Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 15 Lwów, czwartek 19 stycznia 1933 Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . . . „ 5·—
za granicą . . . . . . „ 8·—

20 groszy
Cena egz. pojedyn. w całej Polsce

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Do czego prowadzą obrady nad budżetem?

Pełną parą zaczęła sejmowa komisja budżetowa swe obrady po ferjach świątecznych. Jakby dla powetowania straconego listopada i połowy stycznia obraduje się do 3 w nocy i zaczyna się już o 11 przedpoł. następnego dnia. P. przewodniczący Byrka, stary rutynista w prowadzeniu tych obrad, odwala jeden budżet po drugim, posługując się zapożyczoną z regulaminu sejmowego „gilotyną", która formalnie odcina posłom głos.

Można więc przyjąć, że budżet będzie na czas tj. do połowy lutego gotowy. Co jednak z tego wyniknie? Jak z przebiegu dotychczasowych obrad wynika, opozycja bierze w obradach gorliwy udział, ale tylko w formie krytycznych przemówień bez stawiania jakichkolwiek wniosków. Byłyby one zresztą bezcelowe, gdyż większość działa tak sprawnie, że przewodniczący może z czystem sumieniem ogłosić: przyjęto bez zmian tj. wszyscy posłowie BB po wysłuchaniu krytyki — czasem i z własnego grona — potakują.

I znowu pytanie: co z takich obrad i co z takich uchwał wyniknie? Preliminarz na rok 1933/34, przewiduje dochody na 2100 miljonów, z góry przyznaje się do deficytu 361 miljonów, o którym można śmiało powiedzieć, że jest zbyt skromnie obliczony. Gdyby nawet przyjąć, że dochody preliminowane zostaną osiągnięte, to dowodziłyby one, w jak szybkiem tempie za ery sanacyjnej one spadały. Trzy lata temu: w r. 1930 sanacja pysznila się budżetem przeszło 3 miljardowym. Już w następnym roku spadek wynosił okrągło 300 miljonów, w dalszym spadek wzrósł do 500 miljonów i doszło do 2.1 miljarda — na papierze, podczas gdy najpomyślniejsze obliczenia przyjmują wpływy na 1950 miljonów, czyli że w przeciągu 3 lat ery sanacyjnej spadek wynosi przeszło miljard złotych.

W jakim jednak celu i w czyim interesie większość komisji budżetowej podtrzymuje fikcję jeszcze przeszło 2 miljardowego budżetu? Po co uchwala się rzeczy, o których nawet tak ogledny i dla sanacji z pewnością życzliwy człowiek, jakim jest b. minister skarbu p. Czechowicz, twierdzi, że przekraczają one najwyższe możliwości o przeszło pół miljarda? Mówi się: nic nie szkodzi uchwalić jakiebądź cyfry, rząd nie jest niemi krępowany, może wobec zasady miesięcznych budżetów dostosować wydatki do dochodów tj. robić oszczędności. Tak istotnie było, że wspomnimy tylko słynną „rzeź budżetu" za p. Matuszewskiego i dalsze manipulacje z szczeblowaniem urzędników, z emeryturami itd. Czy ktoś jednak wierzy, że nawet najsurowsze oszczędności potrafią dać radę deficytowi? Jeżeli w przeciągu 8 miesięcy roku budżetowego 1932/33 deficyt doszedł już do 210 miljonów, jak będzie wyglądał dalszy deficyt wobec potęgującego się kryzysu?

Trzeba sobie uprzytomnić, że oszczędności wedle pojęcia rządu mają też swoje granice. Jeden z najmiarodajniejszych w dziedzinie budżetowej ludzi: b. wiceminister skarbu p. Starzyński postawił jako zasadę, że rząd musi wydać najmniej 2100 miljonów rocznie — skąd je wziąć, kiedy już wyczerpano wszystkie sposoby powiększenia dochodów i zmniejszenia wydatków?

Dotychczas, licząc tylko ostatnie dwa lata, deficyt osiągnął olbrzymią na nasze stosunki sumę 500 miljonów. Pokryto go z trzech źródeł: z pożyczki w Banku Polskim, z powiększenia obiegu bilonu i z resztek zapasów kasowych. Pierwsze źródło już jest wyczerpane, gdyż niemożliwem jest, aby rząd wystąpił z projektem dalszego podwyższenia — dotąd już jest 100 miljonów — bezprocentowego kredytu w Banku Polskim. Drugie źródło jest na wyczerpaniu, gdyż oznaczona — drogą zwykłego rozporządzenia — maksymalna suma obiegu bilonu na 396 miljonów wyczerpaną już została do 369 miljonów. Trzecie źródło: zapasy kasowe należy do historji i nie wchodzi już w rachubę.

Co większość BB na to? Kontynuuje „radosną twórczość". Gdy jej referent budżetu kolejowego stwierdza, że koleje dadzą ogromny deficyt, większość reaguje na to uchwaleniem wpłaty przez koleje do skarbu państwa sumy 50 miljonów z nieistniejących nadwyżek. Tylko tak dalej, a znajdzie pełne uzasadnienie stanowisko opozycji, która do takiej roboty nie chce przyłożyć ręki.

—ooo—

Skarga byłego ministra Kiernika przeciwko kom. Olearczykowi

Sędzia śledczy V okręgu w Warszawie prowadzi obecnie dochodzenia w sprawie skargi wniesionej przez b. ministra Kiernika przeciwko komisarzowi policji w Krakowie Olearczykowi o to, że w procesie brzeskim złożył fałszywe zeznania. Między in. kwestjonuje poseł Kiernik zeznania Olearczyka, jakoby miał brać udział w tajnych naradach w mieszkaniu gen. Kukiela. W najbliższym czasie sprawa ta będzie przedmiotem rozprawy sądowej.

Niemilknące echa spraw pszczyńskich

Jak wiadomo, politycy z obozu BB, których wymieniła „Polonia", jako krzątających się dokoła księcia na Pszczynie, zastrzegli sobie obok innych środków obrony przeciwko tym zarzutom — także wytoczenie procesu przed sądem.

Narazie p. senator Targowski zwrócił się, jak wiadomo, do marszałka Senatu z prośbą o powołanie z urzędu sądu marszałkowskiego — przyczem nie wyznaczył swojego arbitra. Marszałek senatu powołał więc obu arbitrów w osobach: senatora Makarewicza i senatora Bobrowskiego, którzy wybrali na superarbitra wicemarszałka senatu dra Boguckiego. Tymczasem „Polonja" wyraża zdziwienie, dlaczego do tej pory nie wnieśli pp. Sobolewski i Targowski skargi sądowej przeciwko jej redaktorowi, przyczem pisze:

— A możeby nas tak zaskarżył również zarząd główny BB za zarzut przez nas przeciwko niemu podniesiony, że brał subwencje na cele wyborcze, między innemi i od księcia Pszczyńskiego, którego syn jest prezesem „Volksbundu" i prokurentem swego ojca? Na taki proces czeka również opinja publiczna.

Czy BB wytoczy proces „Polonji" za oszczerstwo?

—ooo—

Ograniczenie wypłat przez ZUPU

UBEZPIECZENI W WARSZAWIE OTRZYMUJĄ TYLKO 40 PROC. NALEŻNOŚCI

Dyrekcja warszawskiego zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych, na skutek odpowiedniej decyzji min. op. społ. wydała zarządzenie ograniczające wszelkie wypłaty dokonywane z tytułu ubezpieczeń do 40 procent należności. Donosząc o tem, inspirowana często ze źródeł urzędowych agencja informacyjna „Press" pisze:

Ministerstwo powzięło powyższą decyzję jeszcze z początkiem stycznia r. b., jednakże ZUPU warszawski zdecydował się wprowadzić obniżenie wypłacanych zasiłków do 40 procent dopiero z dniem wczorajszym. Reszta należności, niewypłacana bezrobotnym pracownikom umysłowym (60 procent zasiłków) nie może być w żadnym razie traktowana jako strata. Narazie jednak niewiadomo, kiedy i w jakich warunkach, reszta ta będzie zainteresowanym wypłacona. W zasadzie niewypłacone sumy zasiłków należy traktować jako bezprocentową pożyczkę, zaciągniętą przez ZUPU z polecenia ministerstwa opieki społecznej u bezrobotnych pracowników umysłowych. Przypuszczalnie wypłata reszty należności nastąpi dopiero po uchwaleniu przez Sejm noweli dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

W kołach rządowych słychać, że projekt tej noweli będzie przez rząd traktowany na terenie sejmowym jako pilny, tak, że uchwalenie go przez ciała ustawodawcze ma się odbyć w tempie przyspieszonem. Nowela ta da rządowi możność zasadniczego uregulowania obniżki świadczeń oraz wysokości składek, przez co powstać ma równowaga między wpływami działu ubezpieczenia od bezrobocia w ZUPU, a sumami wypłaconemi na ten cel.

Zarządzenie ministerstwa opieki społecznej, ograniczające wypłaty zasiłków do 40 procent należności, da ZUPU warszawskiemu oszczędność w sumie 1.200 tysięcy złotych miesięcznie. O tę sumę zatem dział ubezpieczenia od bezrobocia zmniejszy swe zadłużenie w funduszu emerytalnym ZUPU, administrowanym oddzielnie.

W sferach zainteresowanych podnoszą, że zarówno ZUPU w Poznaniu, jako też zakład w Królewskiej Hucie, wypłacają swym bezrobotnym pracownikom umysłowym nadal pełne zasiłki. Wnioskują stąd, iż zakłady, które zgodziły się na wysuniętą w grudniu ub. r. propozycję ministerstwa opieki społecznej, aby okres zasiłkowy dla bezrobotnych pracowników umysłowych został skrócony z 9 do 6 miesięcy, korzystają nadal z kredytów, zaciąganych w funduszach emerytalnych. Natomiast ZUPU w Warszawie i we Lwowie, które tę propozycję odrzuciły, nie mają obecnie możności zadłużania się w funduszu emerytalnym dla wypłacania całkowitej sumy zasiłków bezrobotnym pracownikom.

Wojna chińsko-japońska i bezsiła Ligi Narodów

Przebieg wypadków ostatnich na Dalekim Wschodzie można określić w trzech zdaniach:

1) *Japonja*, kpiąc sobie w sposób nieprawdopodobnie cyniczny i z Paktu Kellogа, i z Ligi Narodów, prowadzi nadal politykę „zaboru czynnego" już nie tylko w Mandżurji, ale i w prowincjach rdzennych Chin;

2) *Chiny*, znacznie słabsze militarnie od przeciwnika, stawiają opór zbrojny w miarę swoich sił; opór ten nabiera chwilami cech prawdziwego bohaterstwa, przypominając — z polskiego punktu widzenia — epopee Konfederacji Barskiej i Powstania Kościuszkowskiego ze schyłku XVIII stulecia;

3) *Liga Narodów* wykazuje całkowitą bezsiłę wobec Japonji, przechodzącą niekiedy, jak w sprawie ostatniej rezolucji „Komisji 19"—w tchórzliwe przytakiwanie japońskim wymaganiom..

⁂

Ten stan rzeczy wywołuje coraz większe podniecenie i niezadowolenie w opinji światowej Polityka *Stanów Zjednoczonych*, „urzędowego" konkurenta imperjalizmu japońskiego, pragnęłaby już w drodze nacisku formalnego natchnąć Ligę Narodów nieco większą energją (wystąpienia ambasadorów Stanów Zjednoczonych w Londynie i w Paryżu); *obóz socjalistyczny*, z zupełnie innych motywów rozpoczął w Europie Zachodniej kampanję prasową i parlamentarną w większym stylu; kampanję odrębną prowadzą liczne w narodach anglosaskich organizacje pacyfistyczne — kobiece, chrześcijańskie, wolnościowe i t. p.

Tow. Leon *Blum* postawił kwestję jasno:

„Liga Narodów nie umiała, nie mogła, albo nie chciała przeszkodzić wojnie. Być może, nie była ona w stanie niczego przedsięwziąć, by osłonić Chiny. *Ale co uczyni, by ocalić samą siebie?"*

Organ Partji Pracy Wielkiej Brytanji — *„Daily Herald"* pisał przed kilkoma dniami:

„Bez żadnej wątpliwości (Liga Narodów) doszła do swojej chwili krytycznej. Bo jeżeli będzie ona w dalszym ciągu wybaczać jedną zbrodnię miedzynarodową po drugiej, — *wówczas zginie od własnej zarozumiałości".*

Tow. Otto *Bauer* zwrócił słusznie uwagę w parlamencie austrjackim że jedynie t. zw. *małe państwa* (Hiszpania, Szwecja, Czechosłowacja) zajęły stanowisko, odpowiadające godności i powadze Ligi.

⁂

W akcji zaborczej *Japonji* uczestniczy pośrednio *europejski przemysł wojenny*, finansujący prasę „umiarkowaną", przekupujący dziennikarzy korumpujący mieszczańskich polityków. *Japonja* płaci szczodrze za naboje, za karabiny maszynowe najnowszego typu, za gazy trujące A z drugiej strony kancelarje dyplomatyczne wielu państw Europy przywykły oddawna traktować Genewę, jako dość kosztowny parawanik, przykrywający właściwą treść historji powojennej. Skoro *Japonji* się udaje, — czy nie warto spróbować tego samego i dla innych? Wszak w grę wchodzą olbrzymie przestrzenie i setki miljonów „kulisów" chińskich! Gdyby tak „podzielić" ten *„rynek zbytu"*, przymusowo zapewniony, pomiędzy mocarstwa kapitalistyczne? Część trzeba oddać „na pożarcie" Sowietom... Będzie spokój od Syberji... Pracują gorączkowo mózgi koncernów... A gdzieś, tam, na granicy Tybetu, wybucha „powstanie muzułmańskie" na rzecz oderwania od Chin prowincji *Sink - Jang*, która pono tęskni do protektoratu Wielkiej Brytanji

Czy nie tu tkwi jedno ze źródeł *bezsiły Ligi Narodów?*

⁂

Liga Narodów była wyrazem i obrazem idealistycznego liberalizmu mieszczańskiego, którego napięcie symbolizował W. *Wilson*, wyśmiewany przez „starego cynika" *Clemenceau*, To wszystko już umarło. *Prąd faszystowski* zlikwidował „szczęśliwie" przebłyski idealizmu „gasnącego świata" Nad mogiłą *Wilsona* siedzi znowu pokraczny *przemysł wojenny* Dlatego przedstawiciele *Chin* obnoszą swoją rozpacz po beznadziejnej pustce genewskiej tak jak ją obnosili kiedyś misjonarze rozdzieranej na strzępy Rzeczypospolitej Polskiej po ówczesnych dworach europejskich I dlatego ma głęboką słuszność odezwa socjalistycznej grupy *„Kuomintang"* (partja niepodległościowców chińskich), gdy woła do swoich rodaków:

„obrona przed wojną, ocalenie miljonów przed losem niewolników obcego kapitału, ocalenie naszej nieszczęsnej ojczyzny, — zawisło dzisiaj na pytaniu, czy *Socjalizm* zwycięży rychło w dalekiej Europie Inaczej będziemy sztucznym nawozem dla koncernów japońskich angielskich, czy innych; ten nawóz będzie użyźniony przez krew naszych matek, żon i dzieci..."

S.

W perspektywie historji...

Na tle afery pszczyńskiej

Dla właściwej oceny choroby, jaka toczy dziś szeregi „sanacji moralnej" a która w całej aferze pszczyńskiej w nowej, zaognionej, wystąpiła postaci, musimy sięgnąć do paru, choćby ważniejszych wspomnień historycznych

Pamiętamy więc wszyscy wrzaskliwą kampanję przeciw różnorakim jakoby *„nieuczciwościom" rządów „sejmowładztwa"*, kampanję wśród której instalował się w kraju obóz pomajowy.

Pamiętamy zdanie, że *„za dużo w Polsce nagromadziło się nieprawości"*; zdanie to wypowiedziane wieczorem trzeciego dnia wypadków majowych miało stanowić zapowiedź, że od owego momentu publiczne życie w Polsce potoczy się drogą samej jedno państwu ofiarnie oddanej — *uczciwości, sprawiedliwości i obywatelskiej bezinteresowności.*

Tkwi również żywo w ludzkiej pamięci hasło *„sanacji moralnej"*, z tkim hałasem onego czasu wywieszone i w tylu najrozmaitszych odmianach wałkowane przez czas dłuższy aż do momentu, gdy głosiciele owego hasła ze względów „praktycznych" *sami wyrzucili je do rupieci* a Polska między najbardziej szydercze przeniosła je przysłowia.

Pamiętają też ludzie ogłaszane przez „sanację" — publicznie, drukiem! — „czarne listy" z całemi kolumnami rozmaitych nazwisk, które miały jakoby reprezentować „sejmowładztwo" i „partyjnictwo" a które generalnie obciążało się takimi zarzutami, jak np *nadużywanie mandatu dla osobistych korzyści, wyzyskiwanie swych wpływów na urzędy publiczne dla celów prywatnych, lub z interesami kraju niezgodnych, korupcja, nepotyzm, protekcyjki i Bóg wie, co jeszcze.*

Przypomnijmy tu, że wszystkie powyższe „nieprawości" — produkowane w zakłamanej fantazji apostołów „sanacji" — wiązało się nie konkretnie z poszczególnemi osobami, ale plątało *wyraźnie i rozmyślnie*... z *„sejmowładztwem"*, które w ten sposób w oczach nieoświeconej gawiedzi próbowało się z całą premedytacją przedstawić jako *synonim wszelkiego zła*, podkopującego moralność publiczną i interesy państwa.

Ale — idźmy dalej! Pamiętają ludzie owo *błoto oszczercze*, jakim rozmaici „sanacyjni" rycerzykowie pióra, najuczciwszych ludzi z opozycji zajadle obrzucali za to tylko, że opozycja walczyła o jawność gospodarki funduszami publicznymi, że walczyła o rzeczywistą i ścisłą kontrolę płacącego podatki kraju nad budżetem państwowym.

W świeżej również ludzkiej pamięci tkwią rozmaite „wywiady" z soczystemi obelgami pod adresem „panów posłów" — nb. z opozycji — co to „z imunitetami w pysku" licząc na bezkarność chcieli jakoby rozmaite popełniać nadużycia...

Wszystko to ludzie pomiętają i wiele, wiele jeszcze innych — jakże często *z poza płota, bo z dobrze strzeżonego i nieodpowiedzialnego miejsca!* — ciskanych „oskarżeń" których nie podobna wszystkich tu wymienić.

Ile w tych obwinieniach, na prawo i lewo ciskanych, kryło się *konkretnej prawdy*, na jakich były one *oparte podstawach* i co z nich zostało *później udowodnione*, to w tej chwili pomijamy, jakkolwiek prosta uczciwość ludzka *zawsze i wszystkim nakazuje*, wszelkie oskarżenia czy bodaj podejrzenia *poprzeć dowodami.*

Tutaj bowiem idzie o rzecz ważniejszą i ponad wszelkie wątpliwości pewną i kategoryczną, mianowicie, że obóz, który wszystkich poza sobą tak pochopnie o wszelakie „nieprawości" obwiniał, sam winien być tak już *bezwzględnie i nieskazitelnie czystym*, by na nim nikt już, choćby najzajadlejszy „partyjnik", ani nawet cienia doszukać się nie mógł. Na ten pewnik moralny zgodzić się musi każdy *istotnie uczciwy człowiek*, bez względu na swą przynależność partyjną. Któż bowiem da choćby grosz złamany za taką „cnotę", co głośno wrzeszczy o „nieprawościach" drugich a sama, po cichu, świństwa różne popełnia?!

Jakież tedy głosiciele „sanacji" dali Polsce *ze siebie wzory?* Jakie w życiu publicznem — przez „sejmowładztwo", jak oni twierdzą, tak ponoć „znieprawionem" — *wprowadzili „uzdrowienie"* ci, co je tak wrzaskliwie zapowiadali?...

I tutaj staje człowiek wobec takiego, przez szereg lat nagromadzonego mnóstwa, wobec takiego prawdziwego ogromu przykładów: cnoty, bezinteresowności, sumienności, sprawiedliwości, poczucia prawa i odpowiedzialności, czystości czynów i pobudek, troski o dobro publiczne, liczenia się z interesami kraju i t. d. i t. d., że doprawdy nie wiadomo, od czego zacząć co wprzód wymienić, gdzie i w czem szukać owych „wzorów" i owego „uzdrowienia"?!

Czy przedewszystkiem w alarmowym okólniku p. *Sławka*, jako prezesa B. B. o zgniliźnie toczącej ten obóz"?... Czy w historjach z naszym budżetem związanych? Czy w subwencjonowaniu z funduszów publicznych, organizacyj i pism partyjnych? Czy w tem, co już ujawniły sprawozdania Najw. Izby Kontroli Państwa? Czy w „bilansach" rozmaitych „przedsiębiorstw państwowych"? Czy w pomysłowości w tworzeniu „posad dla swoich" na koszt publiczny? Czy w sposobach „reorganizowania" rozmaitych instytucyj i urzędów? Czy w systemie „komisarycznych" rządów i w różnych „doskonałościach" tego systemu?... Czy w bezkarności różnych ciemnych figur, kupionych na to, by się po całej Polsce rozbijały? Czy w metodach „usprawniania", „odmładzania" i „reformowania" całej administracji publicznej?... Czy w słono płatnych „kuratorstwach" obejmowanych przez wybitnych adwokatów a zarazem posłów i senatorów „sanacji moralnej"? Czy w rejenturach i pisarstwach hipotecznych nadawanych ludziom „dobrze zasłużonym"?

Czy w łączeniu mandatów poselskich i senatorskich różnych wybitnych członków B. B., z członkostwem w rozmaitych radach nadzorczych m. in. koncernów, kierowanych przez zagranicznych spekulantów, znanych ze swej nienawiści ku Polsce?.. Czy w takiej roli faktorów, jaką ujawniły afery pszczyńskie.

Czy w wielu, wielu innych „cnotliwościach" i różnorakich „wyczynach"; uprawianych nagminnie masowo, przez „naprawiaczy" w każdej już dziś niemal dziedzinie naszego życia, na mniejszą czy większą skalę?!...

Nie wymieniamy tu nazwisk różnych bardziej czy mniej „czołowych" mężów obozu „ideologji". Kompromitują się one jedne za drugiemi coraz bardziej, kompromitując wraz z sobą równocześnie i różne „sądy klubowe", które im „atest niewinności" wystawiają.

Zresztą nie o poszczególne nazwiska tu idzie, bo — jak się to mówi — „parszywe owce" mogą znaleść się wszędzie. Tu idzie *o system i jego metody „utrwalania" się w kraju*, metody, które dla bujnego krzewienia się wszelakich „cnót", wyżej wyliczonych, *dopiero należycie zorały i użyźniły grunt*, a które całe nasze życie publiczne zamieniły na jedną wielką ...„cnotę"!

O tak! Za kampanje oszczerczą, przy pomocy której, *dla osobistych widoków*, próbowało się w oczach kraju zohydzić parlamentaryzm i praworządność, prawdziwa Nemezys dziejowa straszliwie dziś odpłaca coraz bezlitośniejszem demaskowaniem istotnego moralnego oblicza „sanacji moralnej".

kcz.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

„Dranie"

DRASTYCZNE ECHO BRZEŚCIA W SEJMOWEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ

W czasie przemówienia pos. **Bieleckiego** (kl. nar.) w budżetowej komisji sejmowej wynikło charakterystyczne zajście, które przypomniało zebranym pamiętną sprawę brzeską.

W mowie bezpośrednio poprzedzającej pos. **Duch** z BB pozwolił sobie na użycie m. in. takiego zwrotu pod adresem polityków opozycyjnych: „Wasi działacze, którzy w życiu prywatnem są ludźmi przyzwoitymi, stają się skończonemi draniami, gdy staną na gruncie politycznym".

Pos. Bielecki (kl. nar.): Pos. Duch uderzył w ton kaznodziejski, mówił dużo o etyce. Po raz pierwszy dowiedziałem się z jego ust, że BB to poczciwcy. Czyżby Brześć robili poczciwcy, a nie dranie? Napady nocne nieznanych sprawców to też dzieło poczciwców?

Przew. pos. **Byrka**: Czy pan nazywa tych którzy Brześć robili, draniami?

Pos. **Bielecki**: Oczywiście.

Pos. **Byrka**: Przywołuję pana do porządku.

Pos. **Bielecki**: Wyrażenia tego użył trzy razy poseł Duch. Powtórzyłem je za nim, proszę jego przywołać do porządku.

UWAGI

—o—

GDY SPRAWY DRAŻLIWE — KTOŚ WYRĘCZAĆ MUSI

Anatol France, którego utwory nasiąknięte były ironicznemi rozważaniami, pozostawił i taki djalog, który powtarzamy z pamięci: Dlaczego — pyta jeden z rozmówców w dziedzinie seksualnej do praktyk najbardziej poniżających dają się używać mnisi z zakonów żebrzących?

Odpowiedź brzmiała: „Ich reguła bowiem wymaga pokory".

Nie wchodzimy w to, czy ironja świetnego stylisty francuskiego oparta jest tu na trafnej obserwacji, gdyż nie obchodzą nas w tej chwili brunatne czy bure habity. Mamy na myśli sprawy polskie...

Chcielibyśmy postawić pytanie, dlaczego przy najbardziej drażliwych projektach rządowych i dyskusjach sejmowych, gdzie nikt z matadorów BB nie kwapi się z wystawianiem siebie na sztych — łatwo było posługiwać się jednostkami, które prześlizgnęły się do BB z opozycji, z otoczenia nawskroś ideowego. Wszakże tacy neofici BB nie ślubowali specjalnie pokory... Może to, że zawiedli nadzieje, pokładane u góry, iż ich wystąpienie pociągnie masy za sobą, wywołuje u nich ten nadmiar gorliwości. Może przeświadczenie, że mają za sobą mosty popalone i cała ich polityczna egzystencja zawisła od rządu — dość, że są sprawy, przy których Radziwiłłowie wolą stać na uboczu, wolą uniknąć upamiętnienia siebie w protokole sejmowym (co innego głosowanie tylko, co innego czynne rzecznictwo) — są i argumenty, które chętniej widzą przy obcem zapisane nazwisku... Wyręczyciele — miłe widziani.

—ooo—

„NIEŚCISŁOŚCI" P. STPICZYŃSKIEGO

Czołowy publicysta warszawskiego „Kurjera Porannego", znany p. Wojciech Stpiczyński, pisze z okazji dyskusji nad budżetem policji w komisji budżetowej:

„**Policja trochę bije**, administracja trochę przesadza. Prawda. Lecz, czyż nasze stronnictwa polityczne nie zdradzają żywiołowej ochoty bicia swoich przeciwników i czy nasi politycy nie zapuszczają się ciągle w ostępy przesady? „Obwiepol" wali żydów, **socjaliści biją i czasami nawet zabijają komunistów**, enperowiec podkłada bomby pod gmachy urzędów, adherenci p. Korfantego nie rozstają się z pałkami — kto tu nie bije? Nie dziwmy się zbytnio, że bije i policjant".

A więc, zdaniem p. Stpiczyńskiego bicie należy do normalnych zjawisk w Polsce. Przyjmijmy, że tak jest; czy jednak p. S. nie widzi różnicy w tem, gdy biją się między sobą stronnictwa polityczne, a gdy bije policjant, przedstawiciel władzy obowiązanej do działania na podstawie ustaw, w których niema wzmianki o stosowaniu kary bicia, przeciwnie jest ostro zakazana?

Dalej p. S. twierdzi, że socjaliści biją, a czasem nawet zabijają komunistów. Prosimy o podanie jednego choćby wypadku takiego zajścia! Zdarza się wprost przeciwnie, że komuniści biją i zabijają, ale socjaliści wobec swych przeciwników takich metod nie stosują. Poczuwający się do odpowiedzialności publicysta, nie rzucałby takich oskarżeń, na które niema cienia dowodu.

Nie mamy ani powołania, ani ochoty bronić p. Korfantego przed zarzutem pałkarstwa, sądzimy jednak, że niema prawa robić tego zarzutu członek — jeszcze tak wybitny — BB, w którym pałkarstwo urosło do dogmatu, tembardziej, że z reguły uchodzi bezkarnie. Czy p. S. nie zna przypadkiem historji pobicia posła Wrony przez działaczów BB, którym za to włos nie spadł z głowy, ponieważ śledztwo przeciw nim przeciągnęło się aż do amnestji? Można takich wypadków podać na kopy, stąd nauka, że należy być ostrożnym w rzucaniu takich pauszalowych zarzutów. Zresztą, co tu opowiadać takie rzeczy człowiekowi, który kiedyś, jako redaktor „Głosu Prawdy" gloryfikował pobicie Zdziechowskiego, Mostowicza, i innych?

„Powstanie" na Polesiu

Wypadki ubiegłego roku na Polesiu wywołały sensacyjne echa w prasie zagranicznej i mnóstwo niesprawdzonych pogłosek w kraju. Urzędownie ich dotąd nie wyjaśniono. Dopiero min. Pieracki, przemawiając na komisji budżetowej Sejmu w nocy z 16-go na 17 b. m., na skutek wzmianki jednego z posłów o tych wypadkach, złożył następujące urzędowe wyjaśnienie:

„Poruszono tu sprawę t. zw. powstania na Polesiu. Faktyczny stan przedstawia się następująco. Po rozwiązaniu komunistycznej organizacji Zachodniej Ukrainy utworzyła się banda kilkudziesięciu ludzi w pow. kowelskim i koszyrskim. Dla zdobycia wyżywienia stosowała ona napady, przykryte hasłami komunistycznemi. Rabowano sklepy. Zabito wójta jednej z gmin. Banda rozdzielała się na grupy i organizowała wypady bandyckie.

Ministerstwo zarządziło oczyszczenie terenu. Ponieważ banda zapadła w bagna, likwidacja jej była trudna. Do akcji użyto 100 policjantów, tylko w kulminacyjnym momencie użyto ponadto 4 szwadronów KOP. Bandę zlikwidowano. W walce zginęło 21 bandytów, ujęto 29, których przekazano sądom. Część wyroków już zapadła, m. in. wydano 4 wyroki śmierci. Z policjantów zginęło 2, 4 odniosło rany, 1 oficer policji stracił nogę".

Przegląd prasy

—o—

APEL PROF. ESTREICHERA

Wobec tego, że dziś zebrać się ma po raz pierwszy sejmowa komisja oświatowa, aby przystąpić do debaty nad wniesionym przez rząd projektem ustawy o szkołach akademickich — jeszcze raz nawołuje w „Czasie" prof. Estreicher aby nikt nie dał się uwieść tem, że jest to projekt poprawiony, gdyż „duch nowego projektu nie różni się od ducha dawniejszego".

I oto w organie prorządowym znów czytamy rozpaczliwe wezwanie, ażeby ratować naukę polską — przed autorami projektu, przed rodzimym ciosem.

Ciekawych dożyliśmy czasów. Prof. Estreicher tak apeluje do sumienia posłów i senatorów BB.

„Cała przyszłość szkół akademickich w Polsce, a wraz z nią przyszłość polskiej nauki zawisła w dużej mierze od stanowiska, jakie sejm i senat Rzeczypospolitej w tej sprawie zajmie. Jeżeliby sejm i senat przeszedł — w co jednak trudno uwierzyć — do porządku dziennego nad zgodną opinją wszystkich szkół wyższych, nad głosami ostrzegawczemi, a pełnemi umiaru i powagi Akademji Umiejętności i innych instytucyj naukowych, nad licznemi głosami tylu wybitnych i zasłużonych polskich uczonych, który w tej sprawie jednomyślny sąd swój wypowiedzieli — to sprawdziłaby się wówczas **drgająca bólem i obawą przepowiednia śp. Balzera, którą ten wielki mąż niemal w przeddzień swej śmierci zakończył swoją działalność**.

„STAN WYJĄTKOWY" W ZAKOPANEM

„Głos Narodu" w korespondencji z Zakopanego drukuje następujące, do właścicieli i dzierżawców hoteli, pensjonatów i restauracyj przez burmistrza Winnickiego wysłane pismo:

Zarząd Uzdrowiska Zakopane 1. 1. Uzd. 12044. — Zakopane dn. 13 stycznia 1933 r. Zarząd uzdrowiska wielkim nakładem czasu i pieniędzy zdołał dzięki racjonalnie prowadzonej propagandzie zapewnić Zakopnemu na sezon zimowy liczny zjazd gości. Niestety, niektórzy obywatele Zakopanego, nie licząc się zupełnie z interesem uzdrowiska, jako całości gospodarczej, urządzają względnie **zezwalają na urządzanie w swych lokalach** pod pozorem przedstawień, odczytów, **opłatków, herbatek i t. p. zebrań o charakterze politycznym, na które goście, posiadający** rozmaite przekonania polityczne reagują rozdrażnieniem i niezadowoleniem, w następstwie czego opuszczają Zakopane i udają się do innych uzdrowisk, wolnych od polityko-manji. Na skutek licznych skarg ze strony tych gości, którzy pragną znaleść w Zakopanem wypoczynek fizyczny i psychiczny i czuć się przynajmniej przez czas pobytu w Uzdrowisku oddalonymi od kłopotów zawodowych i wiru walk politycznych — apeluję do P. T., aby w dobrze zrozumianym interesie własnym i Uzdrowiska nie dopuszczali do żadnych zebrań politycznych w swych lokalach, **względnie przed udzieleniem lokalu porozumieli się uprzednio ze mną w celu ustalenia czy miejsce, pora i charakter zebrania gwarantują nienaruszalność spokoju gości.**

Nadmieniam, że apel mój spowodowany względami czysto gospodarczemi, ma na uwadze wszystkie kierunki polityczne bez względu na ich zabarwienie. Każda bowiem akcja polityczna spotka się z ujemną reakcją pewnego odłamu gości, posiadających odmien ne przekonania polityczne. Burmistrz i Przewodniczący Komisji Uzdrowiskowej Winnicki".

Oczywiście, że tego rodzaju niesłychane wystąpienie p. Winnickiego podyktowane jest troską o — spokój pp. sanatorów, ludzi pomajowych, dla których Zakopane stało się drugą stolicą pomajową, gdzie zwykle wypoczywają przed każdemi świętami i po świętach... Czy ludzie pomajowi, zjeżdżający do Zakopanego tłumnie i często, nie prowadzą tam pogadanek politycznych? Ale sanatorom wszystko wolno, bo jak powiedział przedparu dniami jeden z dygnitarzy, w Polsce jest równość praw. Do czegóż zmierza p. Winnicki? Oto chce on z właścicieli i dzierżawców pensjonatów i hoteli uczynić — szpiclów policyjnych, pozostawiając sobie nadzór policyjny nad przekonaniami politycznemi ludności w Zakopanem i „prawo" decyzji ustalania „miejsca, pory i charakteru" zebrań i herbatek!

DO CZEGO ZMIERZAJĄ

„Słowo" wileńskie, organ monarchistycznych sanatorów obruszył się straszliwie na hasło 40-godzinnego dnia pracy, którem zajmuje się właśnie międzynarodowa konferencja pracy w Genewie. Sanacyjny reakcjonista proponuje dla „sanacji" życia gospodarczego taką receptę:

„Droga do naprawy idzie przez **cierniste pola pracy wzmożonej w czasie i zmniejszonej w zarobkach**. Pracować trzeba dużo i tanio, **wówczas odbuduje się popyt, wzmoże się konsumcja**, bo towar będzie tani i dostępny, i wolno z początku, a potem coraz prędzej zacznie się ruch w przemyśle i rzesze bezrobotnych będą topniały.

Wszak uprzedni dobrobyt i wzbogacenie się wszystkich warstw nie inną drogą się stwarzały, jak przez wzmożoną a tanią pracę, umożliwiającą kapitalizację".

Jakie to wszystko reakcyjne i durne zarazem.

RÓWNOŚĆ PRAW A DENTYSTYKA

Dewizą obecnego kursu jest wedle p. Pierackiego: „**Nikt nie jest prześladowany, ale i nikt nie może być uprzywilejowany**".

Dawni partnerzy p. Pierackiego z „N. Z. Lubelskiej" doszli do odkrycia innej dewizy.

W ubiegłym tygodniu dziennik ten drukował całą serję artykułów, które lubelski Sąd okręgowy uwolnił od konfiskat. W jednym z nich, zatytułowanym:„Nie tędy droga" — czytamy:

„**Tym razem wybrano starą metodę — spowodowano szykany i t. zw. „służbowe przeniesienia" w stosunku do pewnych sympatyków naszego pisma.**

Rozumowanie naszych blokowych partnerów jest b. proste — **„wybić zęby — nie będą mieli czem gryźć"**.

Takie krótkie gesty, dokonywane w jednej rodzinie, powodują niekiedy krótkie spięcia — i górny frazes gaśnie.

Woleliśmy przytoczyć ten urywek z pisma legjonowego...

Nasi czytelnicy nie zażądają od nas, ażebyśmy my w tym wypadku wdawali się w dyskusję.

—ooo—

Trzy symbole

Działalność Min. Spraw Wewnętrznych. Mowa tow. Adama Ciołkosza wygłoszona na Komisji Budżetowej Sejmu

Na zjeździe legjonistów w Gdyni powiedział p. Sławek, że rządzić w Polsce musi „elita", a „elita" ta musi dbać, ażeby inni za nią podążali. Jednych pociągnie zapał i przykład, a innych Państwo będzie musiało **zmusić** środkami, któremi państwo dysponuje w stosunku do swych obywateli".

Rozporządzacie panowie, dwoma środkami przymusu: **prawem i siłą fizyczną**, i właśnie minister spraw wewnętrznych reprezentuje te środki, współpracując w tym dziale z ministrem sprawiedliwości. Między działalnością tych dwuch ministrów trudno jest przeprowadzić ścisłą linję rozgraniczającą, albowiem zarebia się o siebie i uzupełnia działalność konfidenta policjanta, prokuratora i sądu Tem tylko różnią się panowie od bolszewików i faszystów, że nie jesteście konsekwentni w swojem ustawodawstwie i, ubierając się w togę samodzierżawia, zdobicie ją falbankami liberalizmu i demokracji, falbankami, które wojewoda, starosta, posterunkowy policji łatwo obrywa i toga waszego **prawa** zostaje przez was samych zmiętoszona.

PAŃSTWO POLICYJNE

Trzy słupy ogniste waszej działalności prawodawczej prowadzą nas nie do ziemi obiecanej, lecz do **ziemi państwa policyjnego**. Ustawa o zgromadzeniach, dekret o stowarzyszeniach i rodząca się ustawa o samorządzie terytorialnym. A gdy mówię o państwie policyjnem, to mam na myśli nie liczbę policjantów, która jest może i mniejsza stosunkowo, niż w innych państwach i nie kwotę wydatków na policję która może potrochu maleje. Mam szacunek dla ciężkiej pracy policjanta, dla jego, że tak powiem „psiej" służby, ale nie o to mi chodzi, lecz o **ducha**, który w administracji i policji panuje. Jest angielskie powiedzenie: „My home, my castle" (mój dom, moja twierdza), a znaczy ono że musi być **pewien zakres osobistego i zbiorowego życia, wolny od wszelkiej ingerencji policyjnej.**

UZGODNIONA POLITYKA

Przyznaję, że polityka Rządu jest dziś jednorodna i sharmonizowana Minęły te czasy, kiedy robotnik przy najbardziej nawet reakcyjnym Rządzie mógł w Ministerium Pracy upatrywać rodzaj tarczy przed zamachami klas posiadających, albo kiedy chłop w Ministerium Reform Rolnych mógł szukać pewnego zrozumienia dla swych interesów. Dzisiaj jest nie do pomyślenia, by np. inspektor pracy sprzeciwił się temu, co powie starostwo lub komisarjat policji Gdy p. premier w Senacie mówi o konieczności obniżenia rzekomo sztywnych płac robotniczych i świadczeń socjalnych, to możemy wierzyć, że wszystkie resorty będą tę linję wykonywały.

KONFLIKTY SPOŁECZNE

W Senacie 3 marca r. b. powiedział p. Pieracki, że stronnictwa opozycyjne pracują systematycznie nad mnożeniem konfliktów w łonie społeczeństwa Był czas, kiedy p. Pieracki, ucząc się władać karabinem w Domu Robotniczym PPS w Nowym Sączu, mógł liznąć trochę marksizmu i dowiedzieć się, że konflikty społeczne nie biorą się z podżegania i agitacji stronnictw politycznych, lecz z objektywnych warunków życiowych i z układu żywych sił społecznych. A pałka policyjna i salwa karabinowa nie są środkami do rozstrzygania takich konfliktów. Mieliśmy teraz szereg ciężkich walk robotniczych, z woli oporu i walki narodziła się wielka fala strajkowa. Robotnicy walczyli już nie o podwyżki, lecz o utrzymanie swego poziomu ż... Przecież jak wykazuje Główny Urząd Statystyczny w ciągu 11 miesięcy zarobki spadły o 26 proc. W czasie tych walk **p. minister** nie szczędził ochrony policyjnej łamistrajkom, zmuszał opornych do powrotu do pracy, a kiedy narodziła się nowa forma walki, kiedy robotnicy zaczęli zajmować zakłady pracy — w trosce o „higjenę" robotników usuwał ich stamtąd przez policję. Gdy dawniej walka Ministerjum Spraw Wewnętrznych kierowała się przeciw stronnictwom opozycyjnym z powodu ich postawy politycznej, i wtedy szła siła na siłę to teraz z kolei walka przerzuciła się na płaszczyznę gospodarki socjalnej.

DROBIAZGI CZY RZECZY WIELKIE?

Panowie naśmiewają się, gdy mówimy o faktach, że to są rzekomo drobiazgi Gdy nie podajemy faktów, mówicie że jesteśmy gołosłowni Narażę się na zarzut „małostkowości" i podam kilka faktów, a mam ich całe kopy

W **Porębie starosta Konopacki** wywarł nacisk na inspektora pracy, by unieważnił wybór delegata **Watora**, do którego robotnicy mieli zaufanie Tydzień trwał strajk by przekonać władzę, że robotnicy mogą wybierać kogo chcą, jako swego męża zaufania. W Warszawie podczas strajku piekarzy policja obstawiła piekarnie, niby to w trosce o zaopatrzenie ludności pieczywa Kiedy w **fabryce tytoniowej** urzędnik uderzył w twarz robotnicę i robotnicy demonstrowali, znalazła się zaraz policja i biła nawet kobiety. W **fabryce „Dzwonkowej"** policja odegrała przykrą rolę, wyrzucając robotników z zajętej przez nich fabryki, podobnie w **„Tepsie" w Strzemieszycach**, w **fabryce Krusche i Ender** w Pabianicach policja w nocy wygnała robotników z fabryki gazami łzawiącemi, bijąc ich przytem

W czasie strajku górników policja w **Niwce** wyciągała z domów robotników strajkujących, których na posterunku katowano poczem po przetrzymaniu kilkugodzinnem zwalniano, przyczem bitym kazano całować nogi lub kolano policjanta. W kopalni kwietnia policja interwenjuje w czasie strajku w tartakach w **Hajnówce**. I znów policja strzela: zabito **Jana Warpachow**skiego, oskarżony o zabójstwo posterunkowy nie został nawet aresztowany W Puszczy Białowieskiej trwa strajk robotników leśnych, którzy zarabiali: **po 10 groszy na godzinę**. Dyrekcja sprowadziła z poza puszczy łamistrajków Policja zmuszała strajkujących do pracy i ochraniała łamistrajków Około 60 ludzi aresztowano

A teraz *akcje bezrobotnych*. Rząd tłomaczy zawsze, że w tych wypadkach działa ręka „komunistów". W czasie strajku w *„Dzwonkowej"* ogłoszono przez radio i przez PAT-a, że strajkiem kierowała „komunizująca lewica PPS CKW" Wszędzie komuniści Wygląda to tak jakby się chciało całą klasę robotniczą w opinji publicznej zapędzić pod firmę KPP, chociaż istotnie *wpływ komunistów w Polsce jest bardzo słaby*. Jest inny silny agitator — nędza głód i rozpacz

STRAJK 16 MARCA

A teraz dzień 16 marca *dzień strajku generalnego*, w którym klasa robotnicza protestowała przeciw zamachowi na jej „dobycze socjalne W każdem państwie normalnem jest dobrem prawem ludności demonstrowanie swoich uczuć U nas starostowie nalegali na pracodawców by rozmiary strajków zmniejszyć konfiskowali kałdą odezwę zbierali łamistrajków na narady i t d Panowie często przypominali nam 1923 rok Ale Wasz samych listopad 1923 r. niczego nie nauczył Klasa robotnicza ma swoje tradycje ma swoje miejsca zborne do których towinowo dąży Nie pozwolono się jej zbierać i w *Krakowie* i w *Żywcu* była krew i były trupy W Krakowie aresztowanych przeprowadzono w pałacu Sztuk Pięknych między rzędami policji przyczem ich kopano bito pałkami i kolbami karabinowemi Na stopniu wiszono ich do hali niszczono ... przez 30 minut stróżami ... wanymi a ... wrzucano do hali na ... nionej woda

SAMORZĄD

Samorząd w Polsce nie istnieje. W b. zaborze pruskim ustawą przedłużono kadencję rad miejskich i gminnych do czasu uchwalenia nowych przepisów wyborczych. To samo ma nastąpić w Małopolsce, a przecież przez 32 miesiące trwać ma organizowanie nowych gmin zbiorowych i przez cały ten czas będą rządzić rady gminne, których normalna kadencja trwa lat 6. Zato w Kongresówce nie rozpisuje się wyborów w Warszawie i w Łodzi i nikt mi nie udowodni, że pozwala na to ustawa z 1922 r., tembardziej że przecież w niektórych miastach woj kieleckiego wybory do rad miejskich się odbywały. Ile kosztują rządy komisarskie, przykładem jest *Sosnowiec*, gdzie każdy rok komisarskich rządów kosztuje miasto 70 tys zł., gdyż komisarzowi nie wolno skonwertować pożyczki z B G. K i miasto płaci odsetki większe niżby płaciło po konwersji, której dokonać ma prawo tylko Rada miejska.

ZGROMADZENIA.

Ustawa o *zgromadzeniach*, wydane została pod hasłem unifikacji Wielkie to słowo i Polska rzeczywiście zasługuje na to, by po 13 latach niepodległego bytu mieć zunifikowane ustawy: jedno Państwo, jedno prawo Ale tu unifikacja nie nastąpiła, bo w każdem województwie i w każdym powiecie inaczej się ustawę interpretuje.

Starosta gorlicki zakazał Kołu młodzieży w *Strzeszynie* odegrania sztuki *Bałuckiego* „Polowanie na męża", a to ze względu na „bezpieczeństwo publiczne". Biedny *Bałucki*. W *Tarnowie* starostwo zabroniło odegrania sztuki „Poseł z BB czy kominiarz" Może to i słusznie, bo przecież sygnałem do rewolucji w Brukseli przed 100 laty było właśnie przedstawienie teatralne.

BEZKARNOŚĆ NADUŻYĆ.

Wolno w Polsce aresztować bez przyczyny, wolno bić. Nie to jest straszne, że policja bije, lecz to, że **nadużycia zostają bezkarne** z wyjątkiem nielicznych wypadków W pamięci mi stoi, owa scena z **„Przedwiośnia"**, w której Żeromski opisuje posterunkowego, patrolującego ulice wśród wiatru i deszczu nocnego i kończy apostrofą: „Ach, panie posterunkowym, dlaczego masz taką smutną twarz?" Ale to nie przeszkodziło **Żeromskiemu** przedstawić dalej komisarza **Kajdana** w całej jego okropności obydzie. Słyszeliśmy że 20 policjantów zostało ukaranych, ale w umysłach prostych ludzi wrażenie jest takie, że daremną jest skarga na nadużycia policji P. minister domaga się, by ludzie nie szukali obrony w gazetach opozycyjnych i zwracali się do sądów, ale prokuratorzy i ... Michałowskiego umarzają dochodzenia pozwalają co najwyżej na skargę cywilną. Gdy sekretarz okręgowy Zw. Górników w Sosnowcu, **Bielnik** zwrócił się do starostwa w Będzinie ze skargą na pobicie na zgromadzeniu przez posterunkowego **Siemoszkę**, starostwo nałożyło na **Bielnika** karę 50 zł za rzekomo nielegalne zebranie, które przecież było zgłoszone w starostwie Znaną jest sprawa Daleszyc, a niedawno na posterunku w **Igołomi pod Miechowem 19-letni Wacław Stachowicz** został zakatowany na śmierć. Tak, sądy wymierzają kary: w Królewskiej Hucie na 6 mies więzienia poster **Ochoński** go z Chorzowa za zastrzelenie niewinnego **Paluchę** podczas odprowadzania na policję. Tanie jest w Polsce życie ludzkie.

BIUROKRACJA i B. B. W R.

Resort, p **Pierackiego** został zespolony z 5 innymi resortami, ale także z pewnem określonem stronnictwem politycznem Dawniej wypieraliście się, panowie, tego, a teraz przestaliście się tego wstydzić Gabinety są tw bezpośredniej województwa to są te cudowne kamery, — gdzie się zamienia niewiernych Szawłów na wiernych w „ideologię twórczą" Pawłów, i gdzie się decyduje o przemieszeniu lub zwolnieniu opornych z pracy. W okólniku „komendanta" krakowskiego **Legjonu Młodych** stwierdzono, że naczelnik wydz. bezp **Małaszyński** przeprowadził konferencje ze starostami, wskutek czego „Legjon" będzie miał „pełne poparcie władz administracyjnych". Proces przeciw urzędnikom starostwa w **Brzesku** rzucił światło na kwalifikacje „pomajowych" starostów. B starosta **Hałaciński** zeznawał tam, że mając tylko wykształcenie wojskowe, nie znał prawa, a zajmował się tylko kwestjami samorządowemi i politycznemi. Narzędziem nacisku politycznego są także kary administracyjne i obojętne jest, jakie kwoty z nich wpływają. Chodzi o to,— jak się je wymierza. Wzniesienie przez robotników okrzyku: **„Precz z wojną!"** wystarcza, by obłożyć ich karą po 50 zł.

KONFISKATY PRASOWE.

Prasę konfiskuje się bez litości. Nawet „pasek" w **„Robotniku"**: **„Pamiętajcie o 16 marca"** został skonfiskowany, i dzień 16 marca został skreślony z kalendarza. W Krakowie skonfiskowano depeszę PAT'a, uniemożliwiono wydawanie dziennika **„Pismo codzienne"**. Konfiskuje się książki, pacyfizm mamy na eksport, a pacyfistyczne ustępy ze sztuki **Shawa** skonfiskowano w teatrze. Skonfiskowano artykuł **Thugutta** o wypadkach lwowskich, nawet z podpisem Cenzura filmowa skonfiskowała w jednym filmie sceny o brutalności pruskiego feldfebla, w drugim filmie sceny, zohydzające carskiego generała, zato coraz liczniejsze są filmy austrjackie i niemieckie, gloryfikujące „dawne, dobre" czasy cesarskie.

„TAJNI KONFIDENCI".

Proces PPS. „lewicy" w Łodzi rzucił światło na **metody prowokacji**. Świadek Nowaczyk zeznał w tym procesie, że funkcjonarjusze policji dali mu 500 zł. i obiecali pracę, jeśli zezna, tak, jak sobie chcą, a nawet w dniu rozprawy przypominano mu, by zeznawał, że należał nietylko do PPS. **„lewicy"**, ale również do KPP. W krakowskim procesie przeciw 40 komunistom jeden z oskarżonych, u którego odbywały się wszystkie zebrania, składał najszczegółowsze zeznania. To jest prowokacja, a i sprawa **Wołewódzkiego** daje dużo do myślenia.

PROBLEM NARODOWOŚCIOWY.

Mówiono dużo o antysemickich wypadkach lwowskich. Mamy dla nich tylko słowa oburzenia i potępienia. P. **Wierczak** cytował angielskiego pisarza **Bellocka**, a ja zacytuję Andrzeja Struga, który pisał: „Nowa Polska musi i jest obowiązana uznać Żydów, jako obywateli polskich. Każdy logicznie myślący Polak uwolnić się musi od nikczemnej nienawiści rasowej". Kwestja narodowościowa w Polsce istnieje, „rozwiązuje" się ją z jednej strony hukiem braunin gów, z drugiej sądami doraźnemi; lecz temi metodami jej się **nie rozwiąże**. Ta kwestja żyje i tętni na ziemi czy pod ziemią. Nie rozwiąże jej ani wizyta władz na weselu na dworze cadyka w Bobowej, ani okólnik p. **Pierackiego**, w którym poleca subwencjonować chedery gdy jednocześnie świeckie szkolnictwo żydowskie walczy z szykanami.

⁂

Trzy są symbole rządów „pomajowych": *czerwony ołówek cenzora, biała pałka policjanta i sądy doraźne.* Nie mamy do pana ministra żadnych skarg i żadnych żalów, ani też żądań próśb. Wasze prawo jest dla nas bezprawiem, a na Waszą siłę musi być stworzona siła robotników i chłopów, i *ona złamie te symbole Waszych rządów.*

Wiadomości polityczne

—o—

KOMUNIZM ANGIELSKI W ŚWIETLE WŁASNYCH CYFR

Anglja ma 13 miljonów robotników przemysłowych, w tem 2 i pół miljona bezrobotnych. Byłyby to napozór doskonałe warunki dla rozwoju komunizmu. Na rzeczywisty jednak stan rzeczy pod tym względem rzuca charakterystyczne światło referat „leadera" brytyjskiej partji komunistycznej Pollita, wygłoszony na odbytym w listopadzie 1932 r. zjeździe brytyjskiej partji komunistycznej, ogłoszony teraz przez tęż partję w formie broszury.

Dowiadujemy się z tego źródła, że brytyjska partja komunistyczna liczy 5.400 członków. W ciągu roku sprawozdawczego (listopad 1931—listopad 1932) przystąpiło do niej 2,500 nowych członków, a wystąpiło 2.000. Nowowstępujący byli to przeważnie bezrobotni, występujący przeważnie zatrudnieni. Sam Politt wskazywał na to, jako na dowód braku kontaktu z masami pracującemi. Mówił dosłownie:

„Stoimy poza zakładami przemysłowemi. 60% naszych członków to bezrobotni... Związki górników, metalowców, kolejarzy i transportowców są to jedyne 4 związki zawodowe, w których mamy więcej niż 100 członków".

Tak mówi Politt. I gdyby nawet przypuścić, że podane przezeń cyfry nie są ani odrobinkę „zaokrąglone", to niemniej widać z nich, że komuniści angielscy są pozbawieni wszelkiego oparcia nietylko wśród mas pracujących, ale i wśród bezrobotnych. Cóż znaczy 3240 komunistów (60% od 5.400) na półtrzecia miljona bezrobotnych? Zaznaczyć również należy, że fakt iż komuniści posiadają po setce zwolenników w powyżej wymienionych 4 związkach zawodowych nie wynika bynajmniej z tego powodu, by komuniści mieli większe wpływy wśród górników, metalowców, kolejarzy i transportowców niż wśród robotników innych zawodów, lecz poprostu z tego, że to są najliczniejsze związki zawodowe, liczące członków na setki tysięcy.

Tak więc w kraju, mającym najliczniejszy i najdawniej uświadomiony klasowo proletarjat i tak ogromną liczbę bezrobotnych, cały wielki „ruch komunistyczny" jest mniej niż kroplą w morzu i to według swego własnego świadectwa.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„PANNY Z WILKA". Książka, z której bohaterami nie rozstajemy się bardzo długo po przeczytaniu, do której napewno często będzie się wracać myślą. To nowa książka J. Iwaszkiewicza „Panny z Wilka" (nakład Gebethnera i Wolffa). Są to właściwie dwie powieści, których zasadniczym tematem jest elementarny kontrast między kobietą a mężczyzną, kontrast wygrywany tak subtelnemi a jednocześnie tak prostemi i popularnemi środkami pisarskiemi. Otóż to właśnie: nie ma się dość słów podziwu dla autora, że przy takiej — niezwykłej w naszej współczesnej prozie — prostocie wyrazu, taką przejrzystą konstrukcją, tak potoczystem opowiadaniem umiał wyczarować cały pełny świat doznań, całą pełnię życia, fosforyzującą najbardziej subtelnemi odcieniami. Sześć kobiet i jeden mężczyzna, i — w drugiej powieści — trzech mężczyzn i jedna kobieta przeżywają tragizm niedosytu i niespełnienia. Ale jest wokoło ich losów jakaś epicka i śpiewna atmosfera życia, że mimo pozornej bez nadziei treści spływa z tej książki na czytelnika kojąca fala spokoju i poezji. Do „Panien z Wilka" wrócimy jeszcze w szerszem omówieniu.

„SZTUKI PIĘKNE". Zeszyt 12 rocznika VIII ukazał się w handlu. Zawiera on dokończenie źródłowej pracy dr. Mieczysława Tretera p. t. „Teatr a sztuki plastyczne", w której znakomity warszawski teoretyk sztuki daje obraz rozwoju polskiej scenografji od Wyspiańskiego począwszy do ostatnich czasów. Praca ta ilustrowana jest 19 reprodukcjami w tekście, 4 jednobarwnemi rotograwjurami całostronnicowemi i jedną planszą wykonaną w czwórbarwnej rotograwjurze. Poza tem zamieszczone jest obszerne sprawozdanie ze zjazdu polskich artystów-plastyków, który się odbył w Krakowie w listopadzie 1932 podczas uroczystości ku czci Stanisława Wyspiańskiego. Zeszyt ten zamyka ósmy rocznik „Sztuk Pięknych". Mimo ciężkich warunków, z któremi wydawnictwo artystycznego miesięcznika tego rodzaju walczyć musi, „Sztuki Piękne" wychodziły regularnie co miesiąc przez lat ośm, i nadal wychodzić będą regularnie. Zeszyt styczniowy rocznika IX wyjdzie w końcu stycznia 1933 i to po cenie zniżonej. Wydawnictwo „Sztuki Piękne" licząc się z kryzysem gospodarczym, który w pierwszym rzędzie dotknął sfery naszej inteligencji, zniża od stycznia br. począwszy cenę prenumeraty „Sztuk Pięknych", a to zeszyt pojedyńczy kosztować będzie z przesyłką 5.20 zł., prenumerata kwartalna z przesyłką 14 zł., prenumerata roczna z przesyłką 56 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmuje administracja „Sztuk Pięknych" (Kraków, ul. Wolska 19) i wszystkie księgarnie.

Czy wojewoda Grażyński jest szkodnikiem narodowym na Górnym Śląsku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 stycznia

Przed sędzią grodzkim Niezgodzińskim odbył się dziś ciąg dalszy rozprawy przeciw Władysławowi Studnickiemu o obrazę wojewody Grażyńskiego. Oskarżenie popiera prok. Sieroszewski. Na wstępie obrona zażądała włączenia do akt sprawy sprawozdań Sejmu śląskiego oraz protokółów z posiedzeń Ligi Narodów, dotyczących wypadków teroru na G. Śląsku. Sąd odrzucił żądanie co do protokółów sejmowych, natomjast postanowił zażądać uwierzytelnionych tłómaczeń protokółów Ligi Narodów z min. spraw zagranicznych.

Oskarżony Studnicki nie przyznaje się do winy i potwierdza swe zarzuty co do szkodliwej działalności woj. Grażyńskiego, który tolerował wybryki Związku powstańców przeciw opozycji. Dalej wskazuje, że wymiar podatków na G. Śląsku był kierowany względami politycznemi.

Przed procesem Gorgonowej

WIZJA LOKALNA W BRZUCHOWICACH

Przygotowania do procesu Gorgonowej w sądzie krakowskim dobiega kresu. Proces rozpocznie się 28 lutego. Przewodniczyć rozprawie będzie dr. Jendl, oskarża prok. Szypula. Dodatkowym oskarżycielem mianowano prok. Przytulskiego. Ukończono badania psychiatryczne Gorgonowej, badać mają jeszcze Stasia Zarembę.

W najbliższym czasie przewodniczący sądu i obaj prokuratorowie przybędą do Brzuchowic, gdzie dokonają wizji lokalnej terenu zbrodni. We Lwowie odbędzie się narada obrońców Gorgonowej. Przyjadą na nią dr. Ettinger z Warszawy i dr. Woźniakowski z Krakowa.

Z kraju i ze świata

—o—

WIELKA AFERA SAMOCHODOWA. Policja warszawska zwróciła się do władz policyjnych w Pradze czeskiej z żądaniem aresztowania obywatela czesko-słowackiego zbiegłego z Warszawy. — Dr. Kowerdan zajmował stanowisko generalnego przedstawiciela fabryki samochodowej „Oświęcim—Praga" na Polskę. Przed kilku tygodniami do Warszawy przybył kontrolor z ramienia centrali tej firmy i rozpoczął rewizję ksiąg. Rewizja ta przyniosła rewelacyjne odkrycia. Okazało się, że dr. Kowerdan sprzedawał masowo samochody, a otrzymanych pieniędzy nie wpłacał firmie, lecz przywłaszczał je sobie. Dr. Kowerdan pewnego wieczoru wyjechał z Polski. Czeska fabryka samochodowa zgłosiła skargę do urzędu śledczego. W chwili obecnej suma nadużyć popełnionych przez dr. Kowerdana ustalona została na około 150 tysięcy złotych. Przebywający w Warszawie z ramienia fabryki kontrolor wystąpił przeciw wszystkim nabywcom samochodów, których zapłatę przywłaszczył sobie dr. Kowerdan, z żądaniem zwrotu tych wozów. Między innemi odebrano 2 samochody właścicielowi cukierni, p. Wolińskiemu. Sytuacja nabywców samochodów jest bardzo przykra, bo wpłaciwszy gotówkę nieuczciwemu doktorowi obecnie są narażeni na oddanie wozów.

WYKRYCIE AFERY POBOROWEJ W WARSZAWIE. Władze wojskowe wpadły na trop afery poborowej. — W związku z tem aresztowano podoficerów ze szpitala centrum wyszkolenia sanitarnego i ze szpitala im. marszałka Piłsudskiego. Inicjatorem afery był były plutonowy Dembicz, który już karany był więzieniem i zdegradowany za zwalnianie z wojska. Dembicz, oraz aresztowani podoficerowie, działali wspólnie ze znanymi macherami poborowymi Srokami. Ponadto dokonano aresztowań pomiędzy poborowymi. Członkowie szajki zalecali chcącym zwolnić się z wojska, by uskarżali się przed komisją lekarską na chorobę nerek. Lekarz, mając wątpliwości, odsyłał rekruta do szpitala na obserwację. W szpitalu brano wydzieliny rekruta i odsyłano je do analizy. Podoficer będący w zmowie z szajką, tak kierował kartą szpitalną, że wracała ona do rąk lekarza z ujemną opinją.

Budżet wojskowy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 stycznia

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej obradowano nad budżetem min. spraw wojskowych. Referent pos. Polakiewicz (BB) wychodzi z założenia, że Polska co do przygotowania obrony kraju nie może pozostać w tyle poza innemi państwami. Roczny stosunek wydatków na jedną osobę wojskową w porównaniu z innemi państwami jest dla Polski niekorzystny. Oficjalne wydatki na jedną osobę wojskową w Niemczech wynoszą 4871 marek, u nas 5044 zł. tj. 1435 marek. W Rosji ogólna suma wydatków wojskowych wynosi 6 miljardów zł. Obniżenie kosztów administracji przy równoczesnej obniżce cen umożliwiło lepsze uposażenie wojska w materjał. Obniżka w porównaniu z budżetem na 1932/33 r. wynosi 11 miljonów zł., przyczem wylicza specjalne obniżki na wyżywienie, umundurowanie, podróże itd. Skrócenie czasu służby wojskowej znajduje się w stadjum studjów. Fundusz dyspozycyjny 6 miljonów jak w ub. roku nie może być zmniejszony, ponieważ — powiada referent — im gorszy stan gospodarczy, tem słabszą jest odporność moralna społeczeństwa na wpływ agentów obcych.

Pos. Arciszewski (klub. nar.) zaznacza, że klub jego nie zgłosi żadnych poprawek. Nie można wierzyć, że budżet teraźniejszy będzie wykonany w preliminowanej sumie 832 miljonów, lecz najwyżej na 750 miljonów. Wysoka cyfra budżetu niema na celu względów na politykę zewnętrzną, lecz względy na politykę wewnętrzną, rząd bowiem chciał przedstawić społeczeństwu, że specjalnie dużo robi dla wojska. Mowca na materjałach NIK wykazuje, że gospodarka w przedsiębiorstwach wojskowych dobrą nie jest.

Przewodn. Byrka ze względu na posiedzenie Sejmu zarządza przerwę do godz. 8 wieczór. Na jutrzejszem posiedzeniu będzie przemawiał wiceminister gen. Składkowski, przyczem zapowiedziano, że przed Sejmem będą demonstrowane wozy automobilowe i tanki.

TELEGRAMY

—o—

SENATOR ROSTWOROWSKI REFERENTEM USTAWY AKADEMICKIEJ

Warszawa, 18 stycznia (tel. wł.). Senacka komisja oświatowa uchwaliła przydzielić referat projektu ustawy o szkołach akademickich sen. Rostworowskiemu (BB). Równocześnie uchwalono zaprosić na posiedzenie komisji generalnego sekretarza Akademji Umiejętności rektora Kutrzebę jako przedstawiciela uniwersytetów, oraz innych rzeczoznawców wedle uznania.

ODROCZENIE PROCESU TASIEMKI

Warszawa, 18 stycznia (tel. wł.). Dziś przed sądem apelacyjnym miała się odbyć rozprawa przeciw Łukaszowi Siemiątkowskiemu (Tasiemce) i tow. o wymuszanie na Kercelaku. Z powodu choroby Siemiątkowskiego rozprawa została odroczona.

SAMOBÓJSTWO NASZYCH CZASÓW

Warszawa, 18 stycznia (tel. wł). Wczoraj wieczór w hotelu Toruńskim przy ul. Elektoralnej odebrał sobie życie wystrzałem z dubeltówki 44-letni Feliks Karczewski, rolnik z Łowicza. Sa-

mobójca pozostawił list następującej treści: „Samobójstwo. Pozostała żona i 4 dzieci. Kryzys rolniczy, jaki przeżywamy, jest silniejszy niż wojna. Nerwy moje nie wytrzymują obecnego stanu gospodarczego. Rolnicy są tak obciążeni, że powinni skarbowi państwa płacić tylko 50 proc. nałożonego podatku. Rząd nie powinien powiększać kryzysu, nakładając nowy jeszcze podatek kryzysowy. Całe moje życie poświęciłem pracy społecznej. Wreszcie doszedłem do takiej nędzy. że nie mogłem wyżywić żony i dzieci. Zwłoki proszę przesłać do prosektorjum. Feliks Karczewski". Na stole znaleziono dyplom na srebrny krzyż zasługi w uznaniu prac nad podniesieniem rolnictwa.

FLAGA CESARSKA

Berlin, 18 stycznia. Z okazji 62 rocznicy utworzenia Rzeszy na polecenie prezydenta sejmu pruskiego Kerrla wywieszono na gmachu sejmu dawną flagę cesars. ą czarno-biało-czerwoną. Z powodu wywieszenia tej flagi doszło na posiedzeniu sejmu do ostrego starcia, ponieważ socjaliści domagali się jej usunięcia. Żądanie socjalistów zostało odrzucone.

TAJEMNICZA KONFERENCJA HITLERA

Berlin, 18 stycznia. Wczoraj wieczorem odbyła się dłuższa konferencja między Hitlerem a przywódcą partji niemiecko-narodowej Hugenbergiem. Obie strony zobowiązały się do zachowania najściślejszej dyskrecji co do przedmiotu rozmowy.

SPUŚCIZNA PO WOJNIE: MORFINA

Berlin, 18 stycznia. Policji do walki z narkotykami udało się wykryć i skonfiskować w pewnej firmie spedytorskiej większą ilość morfiny. Przed paru tygodniami doszło do wiadomości policji, że w zachodniej części Berlina znajduje się skład z narkotykami. Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do ujęcia pewnego osobnika, który trudnił się sprzedażą morfiny. Dalsze dochodzenia doprowadziły do wykrycia u pewnego spedytora skrzyni, zawierającej blisko 10 tysięcy ampułek morfiny. Aresztowany spedytor oświadczył, że przed około 10 laty zdeponował u niego nieznajomy człowiek skrzynię, bez podania jej zawartości. Dopiero przed dwoma laty zauważono raz, że na podwórzu bawią się dzieci morfiną. Spedytor zbadał więc zawartość skrzyni i stwierdził, że zawiera ona morfinę. Przystąpił więc razem z aresztowanym osobnikiem do handlu tym narkotykiem. Dochodzenia policyjne wykazały, że zeznanie spedytora jest prawdziwe. Stwierdzono, że morfina pochodzi z zapasów wojennych armji z roku 1918.

SAMOBÓJSTWO UCZONEGO

Berlin, 18 stycznia. W Spandawie popełnił ubiegłej nocy samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym prof. dr. Schulte, jeden z pionierów psychotechniki. Schulte był od roku 1926 wydawcą czasopisma „Psychologie und Medizin", oraz autorem wielu prac naukowych.

REZOLUCJA ZA 40-GODZINNYM TYGODNIEM PRACY

Genewa, 18 stycznia. Generalna dyskusja na międzynarodowej konferencji wstępnej w sprawie ograniczenia czasu pracy została wczoraj wieczorem zakończona mową dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, Butlera. Oświadczył on między innemi, że dyskusja wykazała, jak trudno dojść do porozumienia w kwestji skrócenia czasu pracy. Należy jednak mimo wszystko podjąć wysiłki, aby **doprowadzić do zawarcia konwencji międzynarodowej.** — Następnie odczytano treść projektu rezolucji, która poddana zostanie pod głosowanie we środę. Rezolucja ta nie zawiera żadnych konkretnych propozycyj. Stwierdza ona, że **obniżenie czasu pracy jest jednym ze środków zmierzających do złagodzenia klęski bezrobocia.** Obrady konferencji zmierzają do zawarcia konwencji międzynarodowej, której wykonanie ma być przeprowadzone w ten sposób, aby umożliwione zostało utrzymanie stopy życiowej robotników. Rezolucja opracowana została przez Międzynarodowe Biuro Pracy, a wniesiona zostala w imieniu rządów: francuskiego, belgijskiego, holenderskiego, hiszpańskiego, chilijskiego i niemieckiego. Delegaci rządów angielskiego i portugalskiego wypowiedzieli się **przeciw** rezolucji.

ZNEUTRALIZOWANIE AUSTRJI

Londyn, 18 stycznia. Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraphu" donosi, że rząd francuski przygotowuje nowy krok dyplomatyczny, zmierzający do uregulowania międzynarodowego stanowiska Austrji, aby raz na zawsze zapobiec wszelkim próbom „Anschlussu" politycznego lub gospodarczego z Niemcami. Wedle tego projekt francuski ma się opierać na zasadzie trwałej neutralności Austrji na wzór Szwajcarji. Neutralność Austrji miałaby być uznana i gwarantowana przez Ligę Narodów. W sprawie tej miał już rząd francuski uczynić odpowiednie kroki dyplomatyczne w kilku stolicach państw europejskich.

JAK FRANCJA CHCE UZDROWIĆ SWE FINANSE

Paryż, 18 stycznia. Wniesiony do Izby plan uzdrowienia finansów państwa przewiduje: 1) oszczędności w wysokości 5.326 miljonów i 2) zwiększenie dochodów podatkowych o 5.473 miljonów franków. Między innemi oszczędnościami plan przewiduje skreślenie pensyj dla wdów po poległych, które ponownie wyszły zamąż, oraz podwyższenie wieku, uprawniającego do pensji dla byłych żołnierzy frontowych o pięć lat. Jako tymczasowe zarządzenie na rok 1933 obniżone zostaną pensje urzędnicze, wynoszące ponad 12 tysięcy franków rocznie o 2 do 10 procent. Oszczędności w budżecie na obronę krajową wynoszą ogółem 638 miljonów franków. W roku 1933 zobowiązani będą podatnicy do opłacania podatków o 5 procent wyższych od dotychczasowych stawek. W uzasadnieniu planu swego minister skarbu Cheron wskazuje, że główną przyczyną deficytu budżetowego **nie jest kryzys,** lecz popełnione błędy.

Paryż, 18 stycznia. Plan uzdrowienia finansów państwa ministra skarbu Cherona przyjęty został **nieżyczliwie** prawie przez wszystkie partje. Partje prawicy i środka niezadowolone są z nowych ciężarów podatkowych, lewica zaś z powodu obniżki uposażeń urzędniczych, oraz z powodu różnych postanowień niesocjalnych. Uchwał jednak żadna partja nie powzięła, chcąc najpierw zaczekać na wynik obrad komisji finansowej. — Byli uczestnicy wojny urządzili wczoraj dwa wielkie zgromadzenia, na których wypowiedziano się przeciw planowi Cherona. Po zgromadzeniach uformował się wielki pochód z zamiarem demonstrowania przed parlamentem, demonstranci zostali jednak przez policję rozpędzeni.

ZNOWU ZAGINIONA LOTNICZKA

Paryż, 18 stycznia. Lotniczka angielska Bailey, która w niedzielę wystartowała z Londynu do Kapsztadu, celem pobicia rekordu lotniczki Johnson-Mollison, po odlocie z Oranu w Afryce zaginęła. Istnieją obawy, że lotniczka uległa wypadkowi podczas przelotu nad Saharą.

UDAŁY LOT Z AFRYKI DO BRAZYLJI

Paryż, 18 stycznia. Samolot francuski „Arc-en-ciel" wylądował wczoraj popołudniu w Rio de Janeiro. Przestrzeń Natal—Rio de Janeiro, wynoszącą 2.250 klm. pokonał aparat w ciągu niespełna dziesięciu godzin. Na lotnisku witały lotników tysięczne tłumy ludności.

NIENAWIŚĆ DO AMERYKI W JAPONJI

Londyn, 18 stycznia. Z Tokio donoszą: W porze obiadowej, gdy personel filji amerykańskiej firmy maszyn do szycia Singera opuścił biura, wtargnął do wnętrza gmachu tłum, liczący ponad 200 osób i zdemolował całe urządzenie wewnętrzne. Nie oszczędzono nawet aktów i wykazów. które podarto na strzępy. Zaalarmowana policja nie zdążyła już przeszkodzić akcji zniszczenia, zdołała jedynie aresztować około 100 osób. Sądzą, że chodzi o akt na tle nienawiści wobec Ameryki, podsycanej od pewnego czasu przez prasę japońską.

ROOSEVELT W WASZYNGTONIE

Waszyngton, 18 stycznia. Przyszły prezydent Franklin Roosevelt przyjeżdża jutro do Waszyngtonu, gdzie odbędzie szereg konferencyj z czołowemi osobistościami partji demokratycznej. — W piątek złoży Roosevelt wizytę prezydentowi Hooverowi.

ROZMAITOŚCI

—o—

PLAGA MYSZY, KARAKONÓW, WSZY I PLUSKIEW W ROSJI. Prasa sowiecka staje się coraz wymowniejszą i coraz głośniejszą w swem krytykowaniu warunków i stosunków panujących w Rosji. „Moskiewskie Wiadomości Codzienne" wysłały niedawno swego reportera do zbadania warunków panujących w domach i apartamentach nowej fabryki automobilów (znanej w skróceniu pod nazwą AMO). Reporter ten złożył swemu pismu następujące sprawozdanie: „Jeden z mieszkańców, nazwiskiem Szewerow, powiedział, że nocą podłogi mieszkań roją się od karakonów a ściany od pluskiew. Gniazda mysie znajdowane są w komórkach i śpiżarniach we wszystkich możliwych schowkach. White, Carlson i Watt powiedzieli mi, jak fabryka miała wypłacić 3.000 rubli na wyczyszczenie mieszkań i fumigację. Kilku ludzi zjawiło się w mieszkaniach, zlali je naftą i wodą, polewając bez różnicy po podłogach, krzesłach, łóżkach i ścianach. Spowodowali tylko zasmrodzenie mieszkań, a bynajmniej nie wygubili tem myszy i robactwa. Wielu z mieszkańców, doprowadzonych do rozpaczy, próbowało swoim własnym kosztem wyczyścić swe mieszkania, lecz przekonali się, że z powodu niezliczonej ilości szpar w podłogach i ścianach zadanie to jest niemożliwe do wykonania. Taki stan rzeczy panuje we wszystkich rządowych apartamentach, we wszystkich kooperatywach domowych, a mieszkańcy nie mogą pojąć, czem te stosunkowo nowe apartamenty tak strasznie są już zabrudzone obrzydliwem i dokuczliwem robactwem".

SEJM

—o—

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu złożyli ślubowanie nowi posłowie Górski i Pastuszyński, którzy weszli w miejsce pp. Staniewicza i Starzyńskiego.

Z porządku dziennego przyjęto w II i III czytaniu ustawę o ochronie wynalazków.

Przyjęto ustawę o nadzorze nad kotłami parowemi i przystąpiono do ustawy o **zbiórkach publicznych,** którą referent pos. Araszkiewicz (BB) zachwala. Pos. Skrypnik (str. lud.) podkreśla, że ustawa ma inny cel: **ograniczenie swobody obywatelskiej.**

Ustawę przyjęto w II i III czytaniu. Po referacie pos. Klimonowa (BB) przyjęto w II i III czytaniu projekt ustawy zmieniającej rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o opiece nad zabytkami. Następnie w II i III czytaniu przyjęto projekt ustawy o **zniesieniu kar cielesnych w szkołach** (dotyczy to b. zaboru pruskiego).

Następnie przystąpiono do sprawy ratyfikacji paktu o nieagresji. Sprawa ta dotyczy nieprzedłożenia Sejmowi do ratyfikacji paktu z Sowietami.

„CAREWICZ"

Referent pos. **Mackiewicz** (BB) bronił stanowiska rządu, posiłkując się gimnastyką prawną, zaczerpniętą od posła Cara.

Słusznie też poseł St. **Stroński** (kl. nar.) zauważył, że p. Mackiewicz występuje w roli „carewicza", ucznia szkoły „interpretacyjnej" p. Cara. Pos. Stroński wykazał dalej, że pakt o nieagresji zawiera przepisy prawne obowiązujące obywateli. Słuszną tedy rzeczą jest, aby podlegał ratyfikacji Sejmu.

Tow. pos. Czapiński stwierdza, że główną tendencją, która przejawia się w tej sprawie u sanatorów, jest przedewszystkiem **chęć osłabienia roli Sejmu w dziedzinie zawierania umów międzynarodowych.** Poza tem są jeszcze inne momenty, a mianowicie niechęć pewnych grup BB, **zwłaszcza obszarnictwa kresowego,** które miało swe majątki po tamtej stronie. Pakt o nieagresji wzmacnia pozycję **pokoju w Europie.** Jest więc rzeczą **ubolewania** godną, że nie został Sejmowi przedłożony do ratyfikacji. Następnie tow. poseł Czapiński stwierdza, że Sejm został **pozbawiony kontroli nad polityką zagraniczną.**

BB CHCE DEKRETEM ZAŁATWIĆ USTRÓJ WIELKICH MIAST

Warszawa, 18 stycznia (tel. wł.). Do projektu ustawy o samorządzie terytorjalnym zgłosił klub BB wstęp treści następującej: „Upoważnia się prezydenta Rzeczypospolitej do wydania w drodze rozporządzenia z mocą ustawy dla miast **Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Wilna i Warszawy odrębne prawa** (statuty) o ustroju gminnym. Prawo to może być nadane miastom na wniosek rady miejskiej, uchwalony zwykłą większością. Prawo może zawierać odrębny ustrój miast, ustalenie ordynacji wyborczej i in. Prawo może być uchylone, względnie zmienione odrębną ustawą.

Dekrety prezydenta muszą być ogłoszone w „Dzienniku ustaw" i mogą być uchylone w drodze ustawodawczej.

—ooo—

STARANIEM OKR PPS WE LWOWIE

odbędzie się w sobotę 21 bm. w lokalu przy ulicy Rutowskiego 23, II piętro

Wieczór pieśni

w wykonaniu znakomitego artysty teatrów miejskich

JANUSZA STRACHOCKIEGO

Akompanjuje kap. Lilienfeld.

Poza tem parę utworów odśpiewa Chór Robotniczy.

Początek o godzinie 6'30 wieczorem.

Wstęp wyłącznie za okazaniem zaproszenia. — Zaproszenia do nabycia w administracji „Dziennika Ludowego" (ul. Sykstuska 21, II piętro) i w sekretarjacie PPS (ul. Rutowskiego 23, II p.).

Złodziej wiceprezesem sanacyjnego związku tramwajarzy

Bronisław Holzman jest konduktorem tramwajowym, wiceprezesem sanacyjnego związku tramwajarzy i niezmordowanym działaczem dla „mocarstwowej" Polski. Obecnie okazał się on zwyczajnym złodziejem grosza publicznego. — Stwierdziliśmy bowiem, że ów ideowiec pomajowy pobrał z lwowskiej kasy chorych zasiłek chorobowy za czas od 4 lipca do 26 lipca 1932 w kwocie 152 zł., mimo że przez cały ten czas pełnił służbę.

Wypłata zasiłków w kasie chorych odbywała się na podstawie poświadczenia pracodawcy, że interesowany przez cały czas choroby nie pracował. Wątpliwem jest, czy dyrekcja tramwajów, która ewidencję chorych pracowników zawsze prowadziła bardzo skrupulatnie, wydała Holzmanowi takie poświadczenie. nasuwa się podejrzenie, że w kasie chorych usanowani dygnitarze przymknęli oko na brak takiego poświadczenia i aby pomóc „swojemu człowiekowi" kazali wypłacić zasilek.

A może i zarządów tramwajów nie był dość skrupulatny? Przypominamy, że walne zgromadzenie tego związku, na którem Holzmana wybierano wiceprezesem „zaszczycili" swą obecnością z magistratu wiceprezydent miasta Zdzisław Stroński, z kasy chorych inspektor Janicki, a z tramwajów dyrektor Barwicz, inspektor Furowicz, kandydat na dyrektora Jaworski, szef dostaw Konarowski. Wobec tak wszechstronnego patronatu nad „państwową" działalnością p. Holzmana trudno nam stwierdzić. która grupa protektorów dopomogła do wypłaty „lewego" zasiłku. Oczekujemy, że w tej, dla dzisiejszych stosunków wielce charakterystycznej sprawie, zostanie wdroprotekcji winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności i że odpowiednie władze zainteresują tą sprawą i jej bohaterem prokuraturę państwa.

KRONIKA

TEATR WIELKI

Czwartek, 7'30: „Samum".

Piątek, 7'30: „Samum" (przedstawienie zakupione).

TEATR ROZMAITOŚCI

Czwartek, 7'30: „Jim i Jill".

Piątek, 7'30: „Magja" (premiera).

COLOSSEUM

Film: „Meluka, kwiat Marakeszu" i rewia „1000 kg. śmiechu".

—ooo—

MAGAZYN POŚCIELI R. DRZAŁA, Lwów, **Chorążczyzna 5**, poleca: kołdry, materace po najtańszych cenach. Przerabia kołdry po 6 złotych, materace po 8 zł

—ooo—

„AIDA" Z PLATÓWNĄ I HOŁYŃSKIM. Parę tych znakomitych śpiewaków usłyszymy w najbliższym czasie w „Aidzie". Publiczności lwowskiej przypomni się znany ze swych wielu występów znakomity śpiewak Michał Hołyński.

SZÓSTY KONCERT SYMFONICZNY. We środę 25 bm. w sali Teatru Wielkiego odbędzie się szósty koncert symfoniczny lwowskiej Filharmonji, pod dyrekcją Adama Dołżyckiego, przy udziale słynnego pianisty Guya Merrinera (Nowa Zelandja).

„MAGJA" CHESTERTONA W TEATRZE ROZMAITOŚCI. W piątek 20 bm. odbędzie się w Teatrze Rozmaitości premjera sztuki jednego z najwybitniejszych i najciekawszych pisarzy współczesnych: Gilberta Ketha Chestertona pod tytułem „Magja". Ta komedja fantastyczna posiada wszelkie cechy paradoksalności równocześnie głęboko poważnego umysłu autora „Obrony głupstwa". Światopogląd Chestertona przesycony jest romantyzmem. Świat jest dla niego jednym wielkim paradoksem, ale właśnie w tej paradoksalności leży żywotność świata i najgłębsza prawda — Pod maską świetnie wyzyskanej sensacyjności, pod wybrykami fantazji, kryje się poważnie trzeźwy stosunek do życia. „Magja" ukaże się na naszej scenie w przekładzie Wilama Horzycy, a w inscenizacji nowozaangażowanego reżysera p. Janusza Kozłowskiego-Warneckiego, znanego publiczności lwowskiej z dawniejszych sezonów teatralnych, znakomitego odtwórcy Wika („Ponad śnieg"), Kordjana, Sułkowskiego i wielu innych ról. — W „Magji" odtwarza p. Kozłowski-Warnecki czołową rolę nieznajomego. Dalsza obsada sztuki następująca: pp. J. Niczewska, J. Chodecki, K. Dorwski, L. Krzemieński, J. Machalski i L. Stępowski.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „JIM I JILL" PO CENACH ZNIŻONYCH. We czwartek gra Teatr Rozmaitości poraz ostatni znakomitą komedję muzyczną pod tytułem „Jim i Jill" po cenach zniżonych.

„JACUŚ NIEROBA I JEGO PRZYJACIEL", przepiękna komedja dla dzieci i młodzieży, pióra Wilhelma Raorta, grana będzie w sobotę 21 bm. o godzinie 3'30 popołudniu, oraz w niedzielę jako poranek o godzinie 12 w południe.

KALENDARZYK ODCZYTÓW w Związku akademickiej młodzieży zjednoczeniowej (ul. Sobińskiego 7). — Dziś we czwartek o godzinie 20 mówić będzie mgr. Bronisław Frances „O nacjonalizmie żydowskim"; w niedzielę 22 bm. dr. Henryk Rothbart omówi projekt ustawy o reorganizacji szkół wyższych. We czwartek 26 bm. inż. Lesław Dreszer wygłosi odczyt pod tytułem „Federacja czy związek suwerennych państw międzymorza bałtycko-czarnomorskiego".

—ooo—

TRAMWAJ W ŚWIĘTO JORDANA. W czwartek 19 bm. z powodu uroczystego obchodu święta Jordana na ul. Marjackim w godzinach między 9 a 12 przedpołudniem, kursy wozów: „1", „2", „4" i „10" w obrębie Rynku pl. Halickiego, Sykstuskiej i Wałów Hetmańskich, ulegną przerwie. Wozy tych linij kursować będą z końcowych stacyj tylko do wyżej wymienionych punktów a kontynuowanie dalszej jazdy będzie możliwem tylko przez przesiadanie. W czasie przerwy autobusy linij „B" i „C" dojeżdżać będą zamiast do pl. Marjackiego tylko do ul. Akademickiej (wylot ul. Chorążczyzna).

BIURO SPEDYC. KONKURENTEM POCZTY. Drogą poufną powiadomiono lwowski wydział śledczy o tem, że biuro specyjne „Ruch-Promet" (Furmańska 3) trudni się przewozem prywatnej korespondencji i przesyłek. Przeprowadzono więc tam natychmiast rewizję i rzeczywiście w lokalu „RUCH PROMETU" znaleziono obfity materjał obciążający to przedsiębiorstwo: listy lwowskie i z prowincji. Spisano więc na miejscu protokół, następnie zaś wygotowano doniesienie do prokuratury.

NIEUDAŁE WŁAMANIE. Ub. wtorku wieczorem 3 młodych włamywaczy usiłowało włamać się do willi przy ul. Mochnackiego 33. Włamywacze otworzyli już żelazną furtkę przy pomocy wytrycha i zamierzali wyłamać drzwi wejściowe. Ponieważ z drzwiami nie mogli się uporać, postanowili dostać się do wnętrza przez okno i w tym momencie zostali zauważeni przez służącą, która krzycząc, spłoszyła ich. Włamywacze zdołali ujść przez cytadelę, za nimi podążył pościg, lecz na cytadeli ślad po włamywaczach zaginął.

TRAGICZNY FINAŁ ZABAWY REWOLWEREM. Stanisław Guga, liczący lat 17 z Kleparowa (Kasprowicza 3) bawiąc się rewolwerem spowodował przez własną nieostrożność wystrzał, a kula zraniła go w żołądek. Jak już o tem donosiliśmy, Gugę przewieziono do szpitala powszechnego, gdzie ofiara własnej nieostrożności zmarła.

MARTA OSTENSO 61

Ród szaleńców

(Ciąg dalszy)

Elza pojęła tylko fantastyczną niemożliwość jego planu i milczała. Żyła zawsze wpobliżu Rowu, był częścią jej świata jak obłoki i błękit nieba, albo jak nastawanie i mijanie pór roku. A oto Bejlis żąda, by mu pomogła przeobrazić Rów, zniwelować go — wymusić na nim wydatny plon! Bo i jakże rozumiałby Bejlis jej miłość do tego dziwnego, zaczarowanego pustkowia — błotnistego, grząskiego, brudnego, wzruszającego i tajemniczego?

— Wymagałoby to dużo pracy — i pieniędzy, nieprawdaż? — spytała w roztargnieniu.

— Najprawdopodobniej. Musielibyśmy sprawdzić to wszystko przed zabraniem się do dzieła. Sądzę jednak, że ostatecznieby się opłaciło. Na początku moglibyśmy oczywista nabyć grunt niemal zadarmo. A chociażby nawet kosztowało dość pracy i trochę pieniędzy, to co? Pomyśl tylko, jakąby to było satysfakcją dokonać czegoś takiego! Dziwne, że nikt jeszcze o tem nie pomyślał.

Wyraz jego twarzy przypomniał jej równocześnie Piotra i Hildę — dziwny wyraz, tęsknie błagalny, a zarazem dumny. W sercu jej nie odpowiedział żaden głos. Rzuciwszy na nią szybkie spojrzenie, znów przechylił się w stronę ognia i bardzo dokładnie oglądał swoją fajkę.

— Rozumie się, że wyłoniłyby się także pewne trudności. Coś mi się zdaje, że Nate Brazell odrazu wypowiedziałby wojnę, skoroby się tylko dowiedział o moim planie. W ostatnich czasach spotkałem go tam parę razy. Gdy przechodziłem tamtędy dzisiaj, polował na kaczki. Niewątpliwie broniłby się przed wszelką zmianą.

— Być może, że nawet Nate Brazell zdolny jest do pewnych uczuć!

Bejlis szybko zwrócił się do niej twarzą. — Tak — więc taka jest twoja odpowiedź! Nie chcesz, by ktokolwiek targnął się na Rów! A sądziłem przecie, że go nienawidzisz!

Elza czuła, że twarz jej oblewa się gwałtownym rumieńcem. — Tak, Bejlisie, nienawidziłam go! — rzekła głosem niepewnym. — I kochałam go. Gdybym próbowała wytłumaczyć ci całkiem jasno, brzmiałoby to z pewnością bardzo głupio. Przytem nie jestem pewna, czy potrafiłabym to wytłumaczyć, gdybym nawet spróbowała to zrobić!

Głębokie milczenie zapadło między nimi. Elza myślała o Nacie Brazellu: czy też dziś popołudniu spłoszył gdzieś pośród sitowia rój czerwonoskrzydłych kosów? Ale nagle zobaczyła Bejlisa, plecyma odwróconego od ognia — stał tuż przed nią i patrzył na nią.

— Elzo! — rzekł tonem, który mimo mieszczącego się w nim zimnego wyrzutu brzmiał dziwnie łagodnie — od lat czekam... tylko na to, byś nareszcie stała się dorosłą. Miałem nadzieję, że nakoniec wyrośniesz ze swych dziesięciu lat — czy może to było jedenaście skończonych? Ale ty nigdy nie zdołałaś przeboleć, że wtedy przydeptałem ci ukradkiem bose palce. A przecież przebolejesz! Nadejdzie dzień, że będziesz myśleć o mnie samym, a nietylko o tem wszyskiem, czego we mnie nie cierpisz.

Przez sekundę stał przed nią w milczeniu, poczem odwrócił się i wyszedł z pokoju. Zaraz potem usłyszała trzask zamykanych drzwi domu. Została sama, zmieszana, rozgniewana tą jego nienawistną pewnością siebie, wstrząśnięta zniewalającą prawdą jego słów.

Po długiej chwili wstała i wyszła na pole, cicho zamykając za sobą drzwi. Deszcz przestał padać, a nad górami zawisła wielka cisza. Na skłonie, poniżej, okno chaty Gorhama było oświetlone. Nasłuchiwała, — dobiegł ją głos parobka i odpowiadający mu śmiech Bejlisa. Odwróciła się nakoniec i wróciła do domu.

* * *

Prawie nie patrząc na krajobraz, pokurczony w czarniawej brunatności jesieni, Elza nazajutrz rano wyruszyła konno w kierunku farmy Bowersów. Niespodzianie zrobiło się gorąco, jechała więc drogą wzdłuż południowego skraju Rowu aż do starego szlaku, skroś pól ojca, przez gaj topolowy do domu. Gdy wyjeżdżała z pośród topoli, oczy jej padły na zabudowania rodzinnej farmy. Jakże się jej wydały małe i szare, jak pokorne i zakłopotane! Tam, na małem wzniesieniu obok szopy, jedyne drzewo śliwowe, niby podejrzliwy, wychudły starzec, przyciskało do zasuszonej piersi swe wichrem chłostane członki. A jednak, mimo smutnego wrażenia, jakie to wywiera — tam są przecież drzwi szopy z sianem, gdzie w pewne skwarne popołudnie sierpniowe leżała na brzuchu i pełna gniewem patrzyła na młodą, książęcą głowę Bejlisa Carewa. A tam, gdzie skąpo rozszerzony ogród warzywny był teraz zarzucony jesiennemi odpadkami, ongiś wznosił się niebezpieczny dziewiczy las wyczyńców, którego zielone serce kryło w sobie sanktuarjum altany. Bejlis... Bejlis Carew...

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

WŁAMANIE DO BIURA PRZEWOZOWEGO. Dozorczyni domu Stefanja Ostrowska (Romanowicza 8) doniosła, że w nocy z dnia 17 na 18 stycznia br. jacyś nieznani sprawcy wlamali się do biura przewozowego Karola Duła, mieszczącego się w powyższej realności. Włamywacze rozpruli kasę ogniotrwałą.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA PRYWATNEGO. Do mieszkania Leopolda Kozłowskiego (Piekarska 29) w dniu wczorajszym w porze wieczornej jacyś nieznani sprawcy włamali się i skradli większą ilość garderoby oraz bielizny wartości 2.060 złotych.

SPORT

POGOŃ—CZARNI 3:2 (2:2, 1:0, 0:0). Niespodziewane ale zasłużone zwycięstwo Pogoni nad słabo grającym zespołem Czarnych. Po kilku minutach gry Pogoń prowadziła 2:0 ze strzałów Sabińskiego i Berezy. Następuje gra wyrównana, w czasie której Czarni zdobywają dwa punkty, wyrównując przez Stupnickiego. Trzecia bramka pada ze strzałów Hemerlinga. Ostatnia tercja upływa bezbramkowo. Sędziował p. Sawaryn bardzo dobrze.

ZWYCIĘSTWO WARSZAWY. W drodze powrotnej do kraju zatrzymała się polska drużyna hokejowa w Morawskiej Ostrawie, gdzie rozegrała mecz jako reprezentacja Warszawy z Morawską Ostrawą, reprezentowaną przez Klub Slovan. Zwyciężyli Polacy 3:2 (1:0, 1:1, 1:1).

RAN ZWYCIĘŻA. W Nowym Jorku znany zawodowy bokser polski Edward Ran stoczył ciężką 10-rundową walkę z bokserem amerykańskim Mecadonem. Zwyciężył zdecydowanie na punkty Ran.

AMERYKA BIJE EUROPĘ. W Paryżu mecz hokejowy między drużyną amerykańską Massachusets a kombinowaną reprezentacją Europy zakończył się zwycięstwem Amerykanów 3:1 (1:0, 1:0, 1:1).

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI NARCIARSKIEJ PTT. Walne zgromadzenie sekcji narciarskiej polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbędzie się we czwartek 26 bm. o godzinie 20 w lokalu Towarzystwa (plac Marjacki 4 — hotel „Europejski"). Na porządku dziennym: 1) ukonstytuowanie się sekcji, 2) uchwalenie statutu i 3) wybór zarządu sekcji. W walnem zgromadzeniu mogą wziąć udział wszyscy członkowie Oddziału lwowskiego PTT narciarze, którzy już zgłosili, względnie zgłoszą na walnem zgromadzeniu swoje przystąpienie do sekcji.

RADJO LWOWSKIE

Czwartek 19 stycznia

9.45: Nabożeństwo. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 12.30: Komunikat meteorologiczny. — 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Audycja dla dzieci. 15.37: Gramofon. 16.00: Pogadanka o modzie. 16.12: Gramofon. 16.25: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.40: „Pieniądz i kapitalizacja". 17.00: Gramofon. 17.40: „Dzisiejszy Ślązak". 18.00: Muzyka lekka. W przerwie: Skrzynka leśna. 19.00: Rozmaitości i gramofon. 19.20: Komunikat rolniczy. 19.30: Kwadrans literacki. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Koncert wieczorny. 21.30: Słuchowisko: „Tristan i Izolda". 22.15: Piosenki przy gitarze. 22.30: Muzyka taneczna. 22.55: Komunikaty. 23.00—23.30: Retransmisje zagraniczne.

Piątek 20 stycznia

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Lwowski komunikat LOPP. 15.35: Lekcja angielskiego z Warszawy. 15.50: Gramofon. 16.00: „Od gęsiego do wiecznego pióra". 16.15: Gramofon. — 16.40: „Idealizm Jerzego Berkeleya". 17.00: Koncert orkiestry dętej z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka. — 18.45: Komunikat narciarski. 19.00: „Tragiczny dokument współczesności" (Pamiętniki bezrobotnych) 19.15: Rozmaitości. 19.30: Felieton z Warszawy: „Przemysłowy kameleon". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: Dodatek do dziennika radjowego. 22.50: Gramofon. 22.55: Komunikaty. 23.00—23.30: Muzyka taneczna.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „C. k. ochotnik".
APOLLO: „Raj podlotków" (Anny Ondra i Karol Lamacz).
ATLANTIC: „Bezdomni".
CASINO: „Mata Hari" (Greta Garbo i Ramon Nowarro).
CHIMERA: „Pod czarem Neapolu".
GRAŻYNA: „100 metrów miłości".
KOPERNIK: „Zungu".
MARYSIENKA: „Zungu".
MIRAŻ: „Niepotrzebna".
OAZA: „Niech żyje wolność" i rewja.
PALACE: „Żona na jedną noc".
PAN: „Noc szału".
PASAŻ: „Walka w podziemiach, czyli walka pięciu kluczy".
PROMIEŃ: „Dziewczę z Prateru".
RAJ: „Banda Bubula".
STYLOWY: „Dr. Jekyll i mr. Hyde" i rewja. „Świerszcz".
ŚWIT: „Biały ślad".
UCIECHA: „Dziewczę z nad Wołgi" i rewja „Wesoły kacik".

Z SALI SĄDOWEJ

POSEŁ BACZYŃSKI PRZED SĄDEM

Znaną jest historja listu otwartego p. Hilarego Lipeckiego, który zarzucił publicznie posłowi sanacyjnemu Baczyńskiemu, że na stanowisku komisarza „Domu Narodnego" popełnił szereg nadużyć na grube sumy i swą gospodarką przyczynił się do bankructwa tej bogatej instytucji. P. Baczyński uczuł się temi zarzutami obrażony i po dłuższym namyśle zaskarżył p. Lipeckiego o obrazę czci.

We wtorek odbyła się rozprawa w lwowskim sądzie okręgowym, na której zastępca p. Lipeckiego zaofiarował obfity dowód prawdy. Sąd dowód prawdy dopuścił i rozprawę odroczył.

ECHO NAPADU NA AMBULANS POCZTOWY POD BIRCZĄ

W dniu 1 sierpnia 1931 roku wczesnym wieczorem zdążał z Przemyśla do Birczy, miejscowości oddalonej o 20 klm. od Przemyśla, ambulans pocztowy. Ambulans konwojowany był przez st. posterunkowego Jana Gibczyńskiego i wiózł ponad 20 tysięcy złotych gotówki. Właściwie z Przemyśla ambulans wyjechał, mając 40 tysięcy zł. gotówki, lecz 20 tys. zł. zostało zdeponowane w urzędzie pocztowym w Krasiczynie. Gdy ambulans znajdował się na szosie pod miasteczkiem Birczą, z lasu wypadło 6 uzbrojonych osobników, którzy na ambulans napadli z tyłu, starając się ubezwładnić konwojentów. Posterunkowy Gibczyński usiłował zrobić użytek z rewolweru, lecz w momencie gdy po niego sięgał, został zastrzelony. Strzały, które zasypały Gibczyńskiego raniły w rękę woźnicę ambulansu Jana Sekiełę. Worka z pieniędzmi napastnikom nie udało się zabrać, zadowolili się oni tylko kilku przesyłkami wartościowemi.

Wieść o napadzie rozeszła się lotem błyskawicy. Zorganizowano pościg, którego uczestnikiem był Bazyli Łanik, członek „Strzelca". Na widok ścigających, niewinny pastuszek Dmytro Gut, pozostawiwszy bydło na łące, począł uciekać. Na widok uciekającego gorliwy „strzelec" Łanik strzelił z karabinu w stronę pastuszka Guta, kładąc go trupem na miejscu. Strzelec Łanik stanął swego czasu przed sądem w Przemyślu, który skazał go na 2 miesiące więzienia. Sąd apelacyjny we Lwowie darował oskarżonemu karę na podstawie amnestji.

Bronił adwokat dr. Hankiewicz.

ŁATWO RZUCIĆ PODEJRZENIE.

Demko Jarema w Korczowie otrzymał od syna swego, zamieszkałego w Ameryce wiadomość, że przesłał mu za pośrednictwem Wiener Bank Verein 29 dolarów. Ponieważ Jarema pieniędzy tych nie otrzymał, rozpoczęły się reklamacje zarówno na poczcie, jak i w wymienionym banku. Z banku nadeszła odpowiedź, że pieniądze zostały przesłane listem wartościowym, gdy jednak na to nie podał dowodu, oświadczył zarząd banku później, że pieniądze zostały przesłane w liście poleconym (?). W rezultacie ówczesna kierowniczka poczty w Korczowie, Wanda z Mikusiów Ząbkiewiczowa, która w międzyczasie opuściła swą posadę wyszedłszy za mąż, została oskarżona o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez przywłaszczenie sobie owego listu z pieniądzmi.

Trybunał sądu karnego pod przewodnictwem so. Szulisławskiego po przeprowadzonej rozprawie uwolnił ją jednak od winy i kary, gdyż się okazało, że bank nie był w porządku.

WIEJSCY FABRYKANCI MONET

W wyniku rozprawy przeciw Stefanowi Włochowi z Bóbrki i towarzyszom, oskarżonym o podrabianie pieniędzy, o czem wczoraj donosiliśmy, zapadł wyrok skazujący członka szajki fałszerzy Stockiego na 2 lata więzienia. Włocha i Bachryja uwolniono.

CI CO ŻERUJĄ NA NAIWNYCH

Rozprawa przeciw oszustom, sprzedającym bezwartościowy metal za złoto, Fingerowi i Taubelesowi, o czem donosiliśmy, została odroczona.

ECHA SENSACJI O WYGRANEJ DOLARÓWCE

Przypominają sobie czytelnicy, jak to w listopadzie ub. roku prasa brukowa rozdrabiła olbrzymią „sensację", że biedna służąca Katarzyna Bilińska wygrała dolarówkę (w wysokości 40.000 dolarów). Oczywiście wielka ta wygrana okazała się wielką bujdą na resorach, niemniej następstwa tej sensacji okazały się zgubne w skutkach dla brata Bilińskiej, Andrzeja. Andrzej Biliński, zamieszkały w Koniuchowie, z zawodu krawiec, otrzymał pocztą od lwowskiego towarzystwa kredytowego, gdzie siostra jego zakupiła dolarówkę, wykaz wygranych w ostatniem ciągnieniu dolarówek, przyczem czerwonym ołówkiem podkreślony był numer główne wygranej. Oczywiście był to niesolidny trick reklamowy ze strony tego towarzystwa, lecz naiwny chłopak, wierząc, że siostra jego posiada dolarówkę, uwierzył, że na nią to właśnie padł szczęśliwy los. Wybrał się więc do Lwowa na poszukiwanie Kasi. Lecz Kasia przepadła jak kamień w wodę. Nie było jej na dawnem miejscu, gdzie służyła, nie mogła jej też odnaleźć policja. Podniecony chłopak czynił poszukiwania na własną rękę. Wiedząc, że siostra jego utrzymywała bliższe stosunki z Emilem Ślipakiem, jeszcze w trakcie poszukiwania jej zwrócił się do niego z żądaniem udzielenia mu bliższej wiadomości o miejscu jej pobytu. Ślipak żadnych wskazówek jednak mu nie udzielił. Prasa huczała, wiele pisano o tajemniczem zniknięciu Bilińskiej, węszono nawet skrytobójczy mord popełniony na niej, wreszcie... odnaleziono ją w szpitalu, gdzie przebywała na leczeniu. Niestety, na dolarówkę, jaką posiadała żadna wygrana nie padła, Kasia, jak była, tak i pozostała biedną dziewczyną, lecz najbardziej rozczarowany był jej brat Andrzej, który wiele sobie po tej wygranej obiecywał. — I pewnego dnia, już po doznanym zawodzie, spotkawszy w ulicy Kopernika Emila Ślipaka, rozpoczął z nim kłótnię, wreszcie kilkakrotnie strzelił do niego z rewolweru. Na szczęście strzały chybiły.

Dlaczego strzelał? tego Biliński, który stanął wczoraj przed sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię przeciw życiu, wyjaśnić nie umiał.

Przewodniczył so. Jagodziński, oskarżał prok. Minasowicz, bronił dr. Żywicki.

SPÓŁKA ZŁODZIEJSKA

Wczoraj przed trybunałem karnym stanęli trzej młodzi chłopcy: Józef Necker, Leon Stark i Adolf Klarfeld, oskarżeni o kradzież materjałów elektrotechnicznych w firmie „Uniwersum". Wraz z nimi zasiadł na ławie oskarżonych Klemens Pompach, oskarżony o naklanianie wyżej wymienionych do popełnienia tej kradzieży i o porozumienie się z nimi co do udziału w zysku.

Sąd po rozprawie skazał oskarżonych Neckera i Starka, każdego na 1 i pół roku więzienia, zaś Klarfelda uwolnił.

KOMUNIKATY

KOMITET PPS DZIELNICY ZIELONA—ŁYCZAKÓW We czwartek 19 bm. w sali przy ul. Zielonej 7 odbędzie się PUBLICZNE ZGROMADZENIE. Na porządku dziennym: 1) Referat gospodarczo-polityczny; 2) Znaczenie prasy socjalistycznej.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY OKR odbędzie się jutro w piątek o godzinie 7 wieczorem punktualnie, w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23, II piętro. — Obecność obowiązkowa.

POSIEDZENIE ZARZĄDU UNIWERSYTETU LUDOWEGO I TUR WE LWOWIE odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godzinie 19.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.